Nr. 260 Łódź, Piątek 22 września 1922 roku Rok V

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 60

Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5--6 po poł. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Zawikłania wschodnie.

Skutkiem świetnego zwycięstwa kemalistów tudzież innych niedość uwzględnionych czynników, odnawia się stara kwestja wschodnia i wysuwa na widownię międzynarodową w innej zgoła postaci, niż ją pojmowano w ostatnich latach. Zdawało się przecież niejednemu, że jej panią, jak i innych kwestji, jest „Rada Najwyższa", że los Konstantynopola, cieśnin i Turcji zapadnie nieodwołalnie na jakiejś konferencji w Sèvres, a jeżeli nie w Sèvres, to gdzieindziej. Tymczasem okazuje się, że wypadki przerastają dyplomację koalicyjną i narzucają jej różne niespodzianki, że rozmiary kwestji, skutkiem wmieszania czynników nowych, tak nagle wzrosły, że mniemani panowie położenia spadają do roli o wiele niższej.

Komunikat rządu angielskiego, domagający się podjęcia przeciw kemalistom akcji zbrojnej, podkreślający, że „byłoby wielkim błędem powierzyć całą sprawę wyłącznie akcji dyplomatycznej", komunikat ów i przyjęcie, z jakiem się spotkał we Francji i we Włoszech, wskazuje z jednej strony na groźne napięcie sytuacji, z drugiej — na brak porozumienia wśród koaljantów. Wygląda tak, jakgdyby Anglja dla zabezpieczenia wolności cieśnin według swego rozumienia decydowała się podjąć nawet samodzielną akcję na wschodzie, i w tym celu zamierzała się uciec do tak nadzwyczajnego środka, jak ściągnięcie wojsk dominjalnych.

Cóż się stanie w razie ewentualnego starcia Anglji z kemalistami? Czy gabinet londyński, poradziwszy sobie z nimi własną armją, będzie miał już zapewniony spokój i będzie mógł zacząć bez przeszkód czerpać z owoców tego zwycięstwa? Rozmaite okoliczności zdają się przemawiać przeciwko temu. Francja coprawda oświadczyła zgodnie z Anglją, że turków do Europy nie wpuści, ale czyż zachowa się ona, jak bierny widz, gdy popierana przez nią i ekwipowana armja turecka zacznie być gromiona przez pułki angielskie? Ale przypuśćmy nawet, że drogą innych koncesji i ustępstw uda się Anglji zaspokoić Francję. Pozostanie jednak Rosja, która ma wielkie aspiracje w dziedzinie regulowania spraw wschodu i ugruntowania tam swoich wpływów.

Są już dowody, że z tej strony oczekuje Anglję twardy orzech do zgryzienia. Karachan w ostatniej nocie do lorda Curzona bierze w obronę turków przeciw koalicji i z naciskiem zaznacza, że kwestja cieśnin przedewszystkiem dotyczy państw morza Czarnego, a więc Rosji, Ukrainy, Turcji i Gruzji. Koalicja depcze prawa i interesy tych państw, o ile samowolnie chce decydować o losie cieśnin. Zdaniem tych państw — wywodzi Karachan—byłoby słusznem pozostawienie tej drogi morskiej jak było dawniej jedynie dla okrętów handlowych i niewpuszczanie na morze Czarne obcych okrętów wojennych. W każdym jednak razie sprawa powinna być rozwiązana za wspólnem porozumieniem z udziałem wymienionych państw, i nie może być mowy, iżby Rosja uznała jednostronne postanowienie koalicyjne.

Niepodobna powyższej enuncjacji rządu sowieckiego odmawiać dużego politycznego znaczenia. Ma on słuszność w zasadzie, a w danym razie ma na jej poparcie argumenty, zrozumiałe dla polityków. Żądając udziału w konferencji wschodniej, rząd sowiecki sięga ubocznie jeszcze po to, czego nie zdołał osiągnąć w Waszyngtonie ani w Genui — po legalizację międzynarodową. Byłoby dla niego wielkim sukcesem położenie podpisu pod aktem międzynarodowym, regulującym sprawę cieśnin.

Atoli tu wchodzimy w istny labirynt powikłań i sprzeczności, które sprawa wschodnia wnosi do obcych obozów europejskich. Francja, najwytrwalsza przeciwniczka sowietów moskiewskich, a jednocześnie protektorka turków może się znaleźć lada dzień w położeniu nader drażliwem.

Turcy napewno zażądają, aby obok nich w konferencji wschodniej wzięła udział Moskwa. Cóż na to powie rząd francuski? Puścić sowiety na konferencję to znaczy przekreślić dotychczasową politykę bojkotu i dać im obywatelstwo międzynarodowe, nie puścić — to zrazić tychże turków i zmarnować dotychczasowy atut. Niemniejsza sprzeczność ciąży i nad polityką angielską, która oddawna dąży do porozumienia z sowietami, która przed Genuą i w samej Genui już skłaniała się do ułatwienia im międzynarodowej legalizacji. Zamykając drzwi konferencji przed sowietami, Anglja odepchnie je do wielkiego bloku antiangielskiego ludów wschodnich, który i tak jest już bardzo pokaźny.

Trzeba się zgodzić ze zdaniem jednego z wybitniejszych dzienników angielskich, iż w całym okresie powojennym nie zaszło na widowni międzynarodowej nic równie ważnego, jak obecne zawikłanie wschodnie. Uderza ono w solidarność koalicyjną, a właściwie w jej resztki i tem samem w gwarancję układu europejskiego. Zahacza o szereg kwestji, mających doniosłe znaczenie dla wielu państw europejskich. Wreszcie rzuca nowe iskry wybuchowe na rozległy gmach azjatycki, a po części afrykański.

Dzisiejsza koalicja z pewnością nie zdoła na dalszą metę opanować wszystkich wyłaniających się z niego spraw, sama ona pod ich naciskiem ulega postępującemu rozkładowi i przestaje być siłą kierowniczą starego świata.

T. Grużewski.

Porozumienie w sprawie konferencji weneckiej.

Rosja nie będzie zaproszona.

PARYŻ, 21 września (A. W.) — Dzienniki francuskie donoszą, że między lordem Curzonem, Poincarém i hr. Sforzą przyszło już do porozumienia w sprawie zwołania konferencji w Wenecji. — Uznali oni konieczność odbycia tej konferencji, co stanowi znaczny postęp w akcji pokojowego uregulowania problemu wschodniego.

LONDYN, 21 września (A. W.) Dzienniki angielskie dają wyraz zadowoleniu z powodu doprowadzenia do porozumiena między lordem Curzonem, Poincarém i Sforzą.

PARYŻ, 21 września (A. W.) — Według „New York Heralda" aljanci uchwalili zwołać konferencję do Wenecji, o ile Kemal pasza zgodzi się na wyznaczenie tej miejscowości.

Dalej postanowili oni nie wysłać do Rosji zaproszenia na konferencję, a to dlatego, że rząd sowiecki nie został jeszcze dotychczas uznany.

Dalsze przygotowania Anglji.

Demonstracje przeciwko polityce Lloyd George'a. Udział dominjów w akcji wojskowej niepewny.

LONDYN, 20 września (spóźn.) (A. W.) — Gabinet angielski uchwalił nadal obradować w permanencji. Lloyd George powrócił 20 b. m. do Londynu. W nocy odbędzie się posiedzenie rady ministrów, które zajmie się telegraficznem sprawozdaniem lorda Curzona w sprawie rokowań jego z Poincaré'm i hr. Sforzą w Paryżu. — Rząd angielski jest zdecydowany nie wycofać swoich wojsk z Czanaku i odeprzeć ewentualny atak ze strony turków. W dalszym ciągu czynią tu przygotowania wojskowe. Liczne oddziały wojska wysłano do Dardaneli.

LONDYN, 21 września (A. W.) „Times" podaje, że ostatnia półurzędowa deklaracja o stanowisku rządu angielskiego w sprawie Bliskiego Wschodu jest osobistem dziełem Lloyd George'a i, że została jakoby opublikowana bez wiedzy Foreign Office.

LONDYN, 21 września (Pat.)— Wczoraj odbyła się w Londynie wielka manifestacja robotników, na której szereg mówców stwierdziło i uchwaliło odpowiednią rezolucję, stwierdzającą, że przesilenie tureckie, które prowadzi Anglję do nowej wojny, jest wynikiem polityki Lloyd George'a. Lloyd George jest niebezpiecznym dla pokoju świata. Rezolucja domaga się natychmiastowego przeprowadzenia nowych wyborów, aby dać sposobność położenia kresu rządom Lloyd George'a.

LONDYN, 21 września (A. W.) „Daily Mail" donosi z Capetown, że w kołach dobrze poinformowanych panuje zdanie, że mało jest prawdopodobne, aby unja południowo-afrykańska wysłała swe kontyngenty wojskowe do Dardaneli.

Tenże dziennik donosi w depeszy z Bombaju, że koła rządowe zachowują wielką rezerwę, odnośnie Wielkiej Brytanji do dominjów, zaś koła polityczne są wogóle nieprzychylnie nastrojone do projektu angielskiego. Koła polityczne kładą nacisk na konieczność bezwzględnego poniechania przez rząd angielski swej polityki greckiej. Mahometanie żywią nadzieję, że tradycyjna przyjaźń Wielkiej Brytanji i Turcji będzie na nowo wskrzeszana.

Co się tyczy Australji i Nowej Zelandji, to można przypuścić, że w Londynie zanadto się pośpieszono, komunikując o formalnej zgodzie rządu australijskiego. Właściwie mówiąc, depesza z Melbourne zawiadamia tylko, że premjer australijski, już po zaciągnięciu opinji gabinetu, wysłał depeszę, zawiadamiającą, iż rząd australijski gotów jest wysłać kontyngent, jeżeli się to okaże koniecznem, a dopiero w najbliższy wtorek ma się w tej sprawie odbyć dyskusja w parlamencie.

Sowiety mobilizują.

GDANSK, 21 września (Telegram własny „Głosu Polskiego"). W „Izwiestjach" sowieckich z dn. 16-go września ogłoszono rozkaz rady komisarzy ludowych o dodatkowej mobilizacji wszystkich poborowych 1901 roku.

Zarządzenie to zostaje w bezpośrednim związku z wypadkami na Bliskim Wschodzie. Jednocześnie bowiem ogłoszono mobilizację floty czarnomorskiej, a głównodowodzący armją rosyjską Kamieniew wyjechał na Kaukaz.

Nowe wybory w Grecji.

ATENY, 21 września. (AW). Dzienniki donoszą, że rząd zamierza rozwiązać zgromadzenie narodowe i rozpisać nowe wybory.

Ewakuacja chrześcian ze Smyrny.

LONDYN, 21 września. (AW). — Z Konstantynopola donosza, że kemaliści wydali rozkaz wysłania wszystkich chrześcian ze Smyrny i Adonu do położonych wewnątrz kraju wilajetów.

Pasicz w Paryżu.

PARYŻ, 21 września. (AW). Prezydent ministrów Pasicz przybył 21 b. m. przed południem do Paryża.

Sprawa Galicji Wschodniej

w lidze narodów

GENEWA, 21 września. (Pat). Komisja polityczna po załatwieniu wniosku Brouckera w sprawie Gruzji, przystąpiła do obrad nad sprawą Galicji Wschodniej.

Delegaci Serbji i Czechosłowacji opuszczają salę obrad. Delegat kanadyjski w zastępstwie Fieldinga uzasadnia wniosek.

Delegat Polski Aszkenazy stwierdza niekompetencje ligi w tej sprawie, wzmiankując jednocześnie o projekcie autonomji dla Galicji Wschodniej, opracowanym przez rząd polski, co wywiera dodatnie wrażenie na członkach komisji i ujawnia się w potakiwaniu.

Delegat litewski mówi o ucisku i cierpieniach ludności ukraińskiej w Galicji i powołuje się na art. 87 traktatu.

Aszkenazy zbija wywody delegata litewskiego, stwierdzając, że w sprawie Galicji Wschodniej kompetentny jest tylko art. 9 traktatu w S. Germain.

Wniosek Fieldinga bez dalszej dyskusji komisja przyjęła przez aklamację, i zostanie on w najbliższych dniach przedłożony zgromadzeniu ligi.

Exposé min. skarbu Jastrzębskiego.

Natychmiastowa poprawa finansów niemożliwa.

WARSZAWA, 21 września (Pat) Expose pana ministra skarbu Jastrzębskiego:

Nieodpowiedni budżet.

Już w chwili przedstawiania wysokiemu sejmowi projektu budżetowego na rok 1922 było rzeczą jasną, że wszystkie propozycje budżetowe, oparte na oczekiwanym spadku cen, nie odpowiadają rzeczywistości i muszą być poważnie przekroczone.

Deficyt przewidywany w marcu wynosił 130 miljardów w czerwcu zaś określony został na 400 miljardów. Przewidywany spadek cen nietylko że nie nastąpił, lecz począwszy od lutego obserwujemy zjawisko wręcz odwrotne, uwydatniające się w wysokości dodatków drożyźnianych dla pracowników państwowych.

Równolegle z tem idzie stały wzrost emisji, a tylko wzrost długu państwowego, dzięki wydatnym wpływom daniny został czasowo powstrzymany. Do kulminacyjnego punktu doszły ceny wszelkich produktów w końcu sierpnia i na początku września bież. roku. Stan ten znalazł swoje uwydatnienie we wzroście wydatków osobowych i gospodarczych wszystkich pozycji budżetowych.

Możliwie dokładne zestawienie pozwala stworzyć taki obraz budżetu do końca roku bieżącego: Wzrost wydatków osobowych wyniesie 287 miljardów, a wszelkich innych wydatków, poza osobowymi, 276 miljardów, co łącznie z preliminowaną w budżecie sumą 592 miljardów da nam cyfrę 1155 miljardów.

Ponieważ dochody łącznie z preliminowanymi będą stanowiły 603 miljardy, przeto nadwyżka deficytu wyniesie 552 miljardy marek. W tej sumie na inwestycje przekroczono budżet o 60 miljardów marek. Szczegóły zestawienia budżetowego przedłożę na komisji skarbowo-budżetowej.

Ten stały wzrost wydatków państwowych spowodował zwiększanie się długu skarbu państwa w PKKP., który obecnie wynosi 314 miljardów, jak również wzrost emisji do 424 miljardów, z czego ustawowo niepokrytych 275 miljardów.

W związku z tym stanem rzeczy przedkładam wysokiemu sejmowi ustawę o upoważnieniu do dalszego zadłużenia skarbu państwa w PKKP. do 370 miljardów i do dalszej emisji niepokrytej ustawowo do sumy 350 miljardów.

Dwu walut na Śląsku nie będzie.

W wydatkach wymienionych wyżej są już objęte kredyty na potrzeby województwa śląskiego w ogólnej sumie 7 miljardów. Głód znaków obiegowych w całych Niemczech spowodował katastrofalny stan na G. Śląsku i zmusił mię do wprowadzenia tam chwilowo do obiegu marki polskiej, co naturalnie powiększyło wzrost emisji marek polskich. Zaznaczam, że nie mam zamiaru wykorzystać par. 319 konwencji genewskiej i wprowadzić przymusowo do obrotu na G. Śląsku markę polską w pewnej relacji do marki niemieckiej.

Skłaniają mnie do tego bardzo poważne motywy. Jednoczesny obieg dwuch walut na G. Śląsku nie ułatwiłby normalnego rozwoju życia gospodarczego w tej dzielnicy, co jest jedynym celem naszych usiłowań, a powtóre, nie chcę zwiększać naszej emisji zwłaszcza, że w chwili obecnej nie jestem w stanie określić, jakie sumy w markach polskich należałoby uruchomić, aby nasycić rynek śląski.

Przyczyna poważnego stanu finansów.

Ten poważny stan naszych finansów jest wynikiem całego szeregu przyczyn, sięgających do pierwszych dni naszej młodej państwowości i nie powinien być objaśniany wypadkami ostatnich miesięcy, błędami tego, czy innego rządu lub fałszywą polityką ministrów skarbu. Państwowość w tych częściach składowych, które stanowią Rzeczpospolitą była finansowana w czasach przedwojennych poza obrębem tych terytorjów. Przemysł, handel i rolnictwo korzystały z wydatnej pomocy kredytowej centrów obecnie nam obcych. Z chwilą utworzenia państwowości polskiej wszystkie te ciężary spadły na nasze barki. A potrzeby były olbrzymie, gdyż należało nietylko podsycać normalny bieg maszyny państwowej, ale jeszcze tworzyć ją od początków i przystosować do nowych warunków.

Aby więc podołać potrzebom, poszliśmy po linji najmniejszego oporu, wchodząc na łatwą drogę pokrywania wydatków państwowych i gospodarczych drogą emisji. Powzięliśmy pęd zbyt wielki, chcieliśmy wykonać wszystko natychmiast, a w każdym razie jaknajprędzej. Musimy żyć nie tak, jakbyśmy chcieli, ale tak, jak nam pozwalają nasze źródła dochodowe.

Rola rządu w życiu gospodarczem.

Zdobyła sobie prawo obywatelskie fałszywa teorja o roli rządu w życiu gospodarczem. Wszystkie gałęzie produkcji, wszystkie czynniki życia gospodarczego, zwracają się do rządu o kredyty i pomoc finansową. Niejasne stanowisko rządu pomogło utrwalić się tej fałszywej i niebezpiecznej koncepcji. Stworzyliśmy 9 wielkich instytucji kredytowych, czysto rządowych lub przy wybitnym udziale rządu. Jeżeli do tego dodamy 99 prywatnych banków akcyjnych z wielką ilością oddziałów, nawet w drobnych prowincjonalnych centrach życia, przy równoczesnym zaniku składek oszczędnościowych, to otrzymamy świetnie rozwiniętą sieć kanałów, które rozprowadzają kredyt do najdalszych zakątków kraju. Dla ożywienia życia gospodarczego kraju jest to środek znakomity, ale pod warunkiem rozprowadzania kredytu zdrowego, a nie opartego na inflancji i mającego ostateczne a jedyne źródło w P. K. K. P.

Te wszystkie czynniki zwiększają niestety nacisk na skarb państwa w kierunku dalszej infla cji, gdyż często stoimy przed obawą zgubnego w skutkach zahamowania życia gospodarczego i zrujnowania prac już rozpoczętych.

Konieczność wzmocnienia śruby popatkowej.

Jedyną drogą wyjścia jest neutralizacja skutków inflacji drogą mocnego oddziaływania podatkowego. Niestety, wszelkie wysiłki w tym kierunku odznaczały się dotąd wyjątkową bezpłodnością. Idąc po linji najmniejszego oporu, położyliśmy główny nacisk na podatkach pośrednich. Trudności organizacyjne i pewne właściwości naszego systemu gospodarczego nie pozwoliły na osiągnięcie w tej dziedzinie zadawalających rezultatów.

Akcyza od spirytusu, jakkolwiek daje poważną nadwyżkę ponad preliminarz budżetowy, przynosi jednak zaledwie część należnych skarbowi dochodów. Podług preliminarza spożycie powinnoby wynosić 0,6 l. na głowę, podczas gdy przedwojenne dochodziło do 2,7 l. Rzeczywisty dochód wykaże prawdopodobnie pewne zwiększenie spożycia. Jest to jednak niezbity dowód, że 3|4 spożycia usuwają się z pod kontroli skarbowej.

Monopol tytoniowy, jakkolwiek daje poważną nadwyżkę ponad preliminarz, wymaga jednak zwiększenia produkcji i ułatwienia systemu sprzedaży.

W dziedzinie podatków bezpośrednich jedynie wybitnym momentem była danina państwowa. Podatek gruntowy w obecnej formie nie dosięga 20-ej części wpływów przedwojennych. — Podatek przemysłowy dochodzi zaledwie do jednej części wpływów przedwojennych, zaś podatek od kapitałów i rent oraz od salarów daje tak dobrze, jak nic.

Właściwie chcieliśmy oprzeć nasz system podatkowy na podatku dochodowym, podatku najtrudniejszym do wymiaru i najmniej dostosowanym do teraźniejszego stanu naszego życia ekonomicznego. Dotychczas nie dał on żadnych wyników, gdyż dopiero poraz pierwszy w tym roku zostanie wymierzony w jego nowej formie za rok 1920-1921. — Należy tutaj podkreślić wielkie trudności, wynikłe z powodu istnienia w państwie 4 różnych kodeksów cywilnych, 3 różnych systemów finansowych, a to przy aparacie skarbowym nowym, zestroionym i powoli nabywającym dostateczne doświadczenie.

Główną jednak przyczyną naszych niepowodzeń w tej dziedzinie była ciągła deprecjacja waluty, dzięki czemu pobierany podatek otrzymało się niejako w walucie innej, niż w tej, w której został uchwalony, a często i wymierzony.

Nasza polityka taryfowa ogółem dosięga połowy stawek przedwojennych, a przy niektórych zasadniczych produktach, jak zboże, węgiel i żelazo osiągająca zaledwie jedną trzecią część stawek przedwojennych. Jest to jedna z głównych przyczyn naszego deficytu kolejowego, który wynosi przeszło 25 procent deficytu państwowego.

Trudność regulacji cen.

Regulacja cen przy pomocy reglamentacji wywozu i dowozu pozwala na wywóz pewnych kontyngensów, jest niestety trudną i w rezultacie *łamie naturalny stosunek* cen i rozwój produkcji. W walce z naturalnemi siłami ekonomicznemi państwo osiąga częstokroć rezultaty nieoczekiwane, a naruszające całokształt podstaw życia gospodarczego.

Taka polityka, usprawiedliwiona przy wytwórczości niewspółmiernej do spożycia, stała się u nas anachronizmem i powinna być zlikwidowana. Państwo, dążąc do obniżenia cen niektórych artykułów pierwszej potrzeby, oraz pewnych świadczeń w celu odciążenia budżetów obywateli, uszczupla swe dochody i utrudnia sobie naturalne wyrównywanie budżetu, co pociąga za sobą konieczność zwiększenia emisji pieniądza papierowego, zaś ta emisja ze swej strony przyczynia się od nowa do dalszego wzrostu cen. Tym sposobem tego rodzaju walka z drożyzną, dzięki fałszywemu traktowaniu zjawisk ekonomicznych, daje skutki wręcz odwrotne od zamierzonych. Widzimy więc, że inflacja jest zamaskowaną formą podatku dochodowego, pobieranego od szerokich warstw społeczeństwa z wyjątkiem producentów i pośredników. W tem tkwi cała tragedja walki z drożyzną. Podobną tragedją jest sprawa ograniczenia wydatków państwowych i zrównoważenia budżetu tą drogą. Na zachodzie państwa przyjmujące udział w wojnie niesłychanie rozszerzyły swój aparat w związku z potrzebami wojny, a od roku 1919 twardo dążą do powrotu stosunków przedwojennych. Ta zupełnie słuszna zasada nie da się zastosować u nas. Nasz kolosalny w markach budżet, zredukowany do waluty obcej, da nam dwa miljardy papierowych franków. Jak przy tych cyfrach wyglądałby budżet francuski, zredukowany nawet o całą sumę procentów od pożyczek wojennych? A ciężary, związane z istnieniem państwa, są wielkie i muszą być zaspokojone, nie chcąc nadwyrężać samego mechanizmu państwowego. Bezwątpienia, pewna redukcja funkcjonarjuszy państwowych jest możliwa i pożądana, ale zważywszy, że wynagrodzenie ich jest niesłychanie niskie, oszczędności w tym kierunku są złudzeniem. Przy przeprowadzaniu polityki oszczędnościowej powinno się kierować oceną wszystkich potrzeb z punktu widzenia ich celowości i chronologicznej pilności.

Droga poprawy finansów.

Rozważanie niedomagań naszej gospodarki finansowej, jasno wskazuje drogę poprawy. Jest faktem niezbitym, że poprawa całokształtu gospodarki państwowej musi się odbywać w płaszczyźnie skarbowo-budżetowej. Teraźniejsze ciężary, ponoszone przez obywateli, są niestosunkowo niskie. Ogólnie dopuszczam myśl o konieczności doprowadzenia ich do norm, zdolnych pokryć konieczności państwowe. Lecz tu napotykam na pierwsze zasadnicze trudności. Z jednej strony państwo, dotkliwie obniżając przez swą politykę gospodarczą siły płatnicze ludności, a z drugiej podejmując się świadczeń ulgowych na korzyść tej ludności, nie jest w stanie naciskać śruby podatkowej do koniecznej wysokości. Koniecznym warunkiem reformy jest powrót do normalnych stosunków gospodarczych. Powrót ten jest jednak ściśle związany z sanacją waluty, t. j. z wprowadzeniem stałego i zdrowego miernika wartości, ponieważ marka polska z powodu swej chwiejności roli tej spełniać nie może. Jest więc rzeczą jasną, że rozwiązanie leżących przed nami zadań musi związać oddziaływanie podatkowe z jednoczesną próbą ujęcia sprawy walutowej. Jednym ze środków, który nasuwa się sam przez się, byłoby wprowadzenie do wymiaru poborów jednostki teoretycznej i do ustalenia systemu mnożników dla sumy wymierzonej w markach. Te same zasady musiałyby być przyjęte przy tworzeniu budżetu. Reforma taka jest w tej chwili przedmiotem bardzo poważnych badań w departamentach skarbu. Chodzi o przystosowanie jej zasad do naszych warunków. Wątpliwości są jednak poważne. Jeżeli zdecydujemy się na tę metodę, to przedewszystkiem musimy raz na zawsze odsunąć myśl o stabilizacji naszej waluty, gdyż jest to droga do dalszej i ciągłej deprecjacji marki. Mnożniki, zastosowane do wymiaru podatków, byłyby wskaźnikami tak zwanej drożyzny i byłyby zastosowane do wszelkich zjawisk, związanych z obiegem pieniądza, a przedewszystkiem do wydatków osobowych i gospodarczych.

Fala wydatków płynie znacznie szybciej, niż pobór podatków, naturalnie bezpośrednich, które są kamieniem węgielnym reformy, w ten sposób pojętej. Nie da się tu pominąć podatku gruntowego, dochodowego, lub zreformowanego przemysłowego w formie podatku obrotowego w ratach miesięcznych. Przedłożenie, złożone przed wysokim sejmem o podatku gruntowym, przewiduje zmianę stopy wymiaru 2 razy rocznie. Czy wymiary kwartalne są możliwe, czy nasz aparat skarbowy, przeciążony pracą podoła zadaniu? Doświadczenie przeszłości uczy, że nie należy zbyt wiele oczekiwać w tym kierunku. Pomimo wyżej wyłuszczonych trudności, praktyczne rozwiązanie tej koncepcji nie jest wykluczone, jakkolwiek natychmiastowe wprowadzenie jej w życie nie jest możliwe. Nawet, gdybym się zdecydował na jej przyjęcie, to w międzyczasie należałoby zrobić wszystko, aby nie dopuścić do dalszej emisji, posuwanej z zawrotną szybkością. Najłatwiejszem i najpraktyczniejszem wydaje mi się natychmiastowe podniesienie niektórych podatków bezpośrednich. Odpowiednie przedłożenie o 20-krotnem podwyższeniu podatku gruntowego znajduje się w sejmie i mam głęboką nadzieję, że sejm nie odmówi uchwalenia tej ustawy. Dałoby nam to możność osiągnięcia już w tym roku przeszło 30 miljardów marek.

Wzmożenie produkcji w kraju.

Dokonanie analizy całokształtu naszych stosunków ekonomicznych z coraz większą natarczywością wysuwa na czoło zagadnienie wprowadzenia w nasze życie gospodarcze bardziej trwałego miernika wartości, niż marka. Przedewszystkiem ilość tych wartości wzrasta wydatnie. Wszystkie gałęzie produkcji pracują intensywnie i coraz bardziej nasycają rynek. W tej chwili możemy śmiało powiedzieć, że nie powinno być głodnych w Rzeczypospolitej. Spożycie chleba (zboża), które spadło do 100 klg. na głowę, podniosło się w roku ubiegłym do 170 klg. Zbiory tegoroczne, przyjąwszy dalsze zwiększenie się spożycia, pozwolą nam wywieźć pół miljona tonn zboża chlebowego.

Skrupulatne obliczenia wskazują, że posiadamy nadmiar ok. miljona sztuk trzody, którą bez szkody dla spożycia możemy wywieźć zagranicę. Ale to są dopiero przewidywania, jakkolwiek już obecnie daliśmy pozwolenie na wywóz 200 tys. tonn ziemniaków, 70 tys. tonn jęczmienia i 80 tys. tonn cukru. Ziemniaków możemy wywieźć poważną ilość, nie mniej, niż półtora miljona tonn, ale na wywóz całej ilości nie pozwalają nam środki transportowe. Zrobimy wszystko, aby ułatwić ich przeróbkę i wywóz w formie przerobionej. Ilość cukru na wywóz podwoimy z łatwością, czyli, że wywieziemy najmniej 150 tys. tonn, pozostawiając w kraju zapas o 50 pr. większy, niż w r. ubiegłym. Przemysł włókienniczy rozwija się stale i sięga po nowe rynki zbytu, wpływając poważnie na polepszenie się naszego bilansu handlowego i płatniczego. Całe więc życie gospodarcze bije tętnem coraz żywszem, a to dzięki tej słusznie przeklinanej polityce inflacyjnej, tej najgorszej formie *kredytu, ale jednak* kredytu, dzięki któremu udało się ożywić zniszczone warsztaty pracy i doprowadzić liczbę bezrobotnych do poniżej 70,000 ludzi.

Zycie zrobiło swoje. Naturalne siły ekonomiczne, pomimo sztucznych tam, zwyciężyły i cały aparat gospodarczy jest gotów do dalszego rozwoju.

Brak zdrowego środka wymiennego.

Brak mu tylko ostatecznej konsolidacji, brak zdrowego środka wymiennego.

Dwie są znane metody rozwiązania tego zadania. Pierwsza tak zwana deflacja, czyli powolne przywrócenie znakowi obiegowemu jego wartości rynkowej. Jest to droga długa, najeżona olbrzymiemi trudnościami i połączona z wielkiemi wstrząśnieniami dla życia gospodarczego. Klasycznym przykładem jest Anglja. Wysiłek zrobiony już w czasie wojny i systematycznie z bezwzględną konsekwencją przeprowadzany do dnia dzisiejszego, jest jedyny w dziejach i dał wyniki przechodzące wszelkie oczekiwania. Bogactwa narodowe nagromadzone odwieczną pracą pozwoliły Anglji na zużycie ich części w formie niestosunkowo wysokich stawek podatkowych, do śmiałego dążenia do równowagi budżetowej i pokrycia olbrzymich zobowiązań wojennych. Trzy lata wystarczyły na przeprowadzenie sanacji i obecnie zadanie można uważać za rozwiązane. Czy system ten może być zastosowany u nas? Na to pytanie muszę dać najkategoryczniejszą odpowiedź: „Nie". Jeżeli niesłychanie mocna struktura życia gospodarczego Anglji trzeszczała pod naciskiem śruby podatkowej, to nasz młody i słaby organizm gospodarczy nie wytrzymałby takiej próby.

Po wyniszczeniu wojennem ilość zasobów kapitału zwiększa się powoli, tylko nasze rolnictwo dalekie jest od ciągłej meljoracji eksploatacyjnej, stosowanej przed wojną.

Nasz przemysł nie jest w stanie tworzyć należytych kapitałów amortyzacyjnych, nawet nie jest w stanie całkowicie pokryć się ubezpieczeniami i t. p. Zastosowanie więc takiego systemu mogło-

by wstrząsnąć kruchemi podstawami naszego przemysłu i rolnictwa i stać sie dla nich zabójczem.

Pozostaje jeszcze druga metoda zwana emfatycznie stabilizacją z jej naturalna konsekwencia, t. j. przeprowadzeniem w pewnym momencie i legalnie dewalutacji znaków obiegowych. Do tego celu konieczne są środki dla stworzenia zdrowego miernika wartości, zdrowego znaku obiegowego.

Oglądanie się na pomoc zagraniczną jest w tym wypadku złudnem. Kapitał zagraniczny wogóle nie ma wielkiego zaufania wobec fatalnego stanu ekonomicznego Europy i stawia przedewszystkiem za warunek, aby każdy organizm państwowy dał dowody własnej siły i pokonał trudności wewnetrzne. Jest to słuszne i zrozumiałe. Obietnice i plany same nie są w stanie dać dostatecznej podstawy dla pożyczki zagranicznej. Mówie to nietylko na podstawie ogólnych przesłanek, ale opieram się na opinji sfer wysoce miarodajnych. Musimy szukać środków u nas. Pomoc zewnętrzna przyjdzie wtedy, gdy pokonamy największe trudności.

Tworzenie zapasu kruszców.

Środki takie posiadamy. Od pierwszej chwili naszej państwowości zdrowa opinja wskazywała, że oparcie się jedynie na walucie papierowej, bez zabezpieczenia kursowego, jest wysoce niebezpieczne i zaczęto tworzyć skarb narodowy, a następnie stale zwiekszał się zapas kruszcu w P.K.K.P. W tej chwili posiadamy w złocie i srebrze 76 miljonów marek, t. j. około 10 miljonów franków złotych. Właściwie suma ta jest większa, co już w niedługim czasie zostanie wykazane rachunkowo.

Prócz tego posiadamy zapas walut na bieżące potrzeby na około 12 miljonów dolarów, czyli prawie 150 miljonów franków papierowych. Jest to kapitał potrzebny na pokrycie zobowiązań zagranicznych, ale w chwili obecnej stanie się cenny dla przeprowadzenia planu sanacji. Jeżeli nasz kapitał w dewizach gra wybitną rolę w naszem życiu gospodarczem, to nasz kapitał kruszcowy jest tylko symbolem naszej przyszłej mocy finansowej. Od czasu wojny wszelkie zapasy złota zamknięto szczelnie i pozbawiono je roli regulatora i miernika obrotów międzynarodowych.

W państwach o walucie niezdeprecjonowanej zapas złota jednak wpływa psychologicznie na siłę nabywczą danej waluty i pokrywa emisje, ale u nas przy odchyleniu do 1-1500 od parytetu i ten moment psychologiczny odpada. Biorąc pod uwagę pomyślną konjunkturę gospodarczą, sądzę, że nadszedł czas, aby ten zapas złota ożywić i wpuścić do organizmu gospodarczego, jako nowy ożywczy sok, potrzebny dla prawidłowego jego rozwoju. Na zupełną reformę walutową okoliczności jeszcze nie pozwalają. Należy przedtem wykonać szereg prac przygotowawczych i mieć możność wprowadzenia w życie reform finansowych. Wybrałem więc drogę pośrednią: przygotowanie gruntu pod reformę, czas której rozłożyłem na 3 do 5 lat. W tym okresie wierzę, że dojdzie do równowagi budżetowej.

Nowa pożyczka krótkoterminowa.

Zasadniczą cechą pożyczki jest dwuwalutowość. Połowa każdej obligacji opiewać będzie na marki polskie, połowa na złote polskie. Stdpa procentowa płatna będzie w dwuch kuponach, jeden złotowy, drugi markowy. Kupon złotowy płatny będzie półrocznie we wszystkich walutach złotych podług parytetu idealnego, lub na żądanie w markach polskich podług kursu giełdowego z dnia poprzedzającego płatność kuponów. Obligacie pożyczki będą posiadały wszystkie przywileje papierów państwowych a kupony jej będą przyjmowane w kasach państwowych i wolne są od podatku od kapitału i rent.

Drugą częścią tej pożyczki starałem się stworzyć papier najodpowiedniejszy dla lokaty kapitałów oszczędzonych i inwestycyjnych, które szukają lokaty w wartościach trwałych, wobec obawy przed deprecjacją waluty.

Prócz tego chciałem wypuścić na rynek nowy znak obiegowy, nie ulegający wahaniom. Już bony skarbowe zaczęły odgrywać tę rolę. Nowy papier będzie jednak posiadał wobec bonów znaczne korzyści, które rynek w krótkim czasie oceni. Pożyczka wpłynie bezwątpienia na stan marki polskiej i ułatwi drogę do reformy. Ja nie czynie apelu do uczuć patrjotycznych społeczeństwa, ale zwracam się do publiczności z przeświadczeniem, że pierwszy raz powierzy ona swe pieniądze bez konieczności ofiary.

Plan reformy fiskalnej.

Sprawa pożyczki nie zatrzymuje biegu przygotowań do gruntownej reformy fiskalnej, którą rząd obecny pragnie pozostawić nowemu rządowi. System nasz podatkowy mamy zamiar oprzeć na następujących podatkach bezpośrednich:

1) podatek gruntowy zreformowany i uproszczony, zwłaszcza w Małopolsce (ułatwienia wywozowe pozwolą wybitnie zwiększyć jego stawki),

2) budynkowy na rok 1923, o ile nowy sejm zgodzi się przywrócić go na rzecz skarbu, dając miastom ekwiwalent w innej formie. W każdym razie na rok 1924, przyczem jego konstrukcja i przeprowadzenie są zależne od zmian w obowiązującej ustawie o ochronie lokatorów,

3) podatek przemysłowy, a właściwie obrotowy, który ma się opracować i,

4) dochodowy przez odrzucenie wszystkich płatników niższych kategorji.

W zakresie opłat skarbowych ustawa unifikacyjna, obejmująca wszystkie dzielnice, jest w opracowaniu, ale nie będzie gotowa przed końcem roku. W dziedzinie podatków pośrednich spodziewamy się ulepszyć ich organizację.

Przy wykonaniu tych zamiarów pragniemy, abyśmy w roku przyszłym osiągnęli, do 2/3 poborów przedwojennych, t. j. 1 miljon złotych polskich, czyli złotych franków. Z drugiej strony państwo musiałoby wyrzec się roli uniwersalnego źródła kredytowego i ograniczać się coraz więcej do spełniania zadań, ściśle z państwowością związanych. W polityce inwestycyjnej musiałyby być brane pod uwagę najbliższe potrzeby gospodarcze, zaś wszystkie inne musiałyby czekać na swoją kolej aż do chwili ułatwienia operacji kredytowych z zagranicą. Przy układaniu budżetu plan gospodarczy na najbliższą przyszłość zostanie zbudowany i nowemu rządowi przedłożony. Stosując tę polityke, mam nadzieje, że w przyszłym roku deficyt państwowy nie powinien być większy jak 30 proc. ogólnej sumy wydatków. Większe lub mniejsze powodzenie przygotowanych reform zależeć będzie naturalnie od postępowania przyszłego rządu i przyszłego sejmu.

Kronika polityki polskiej.

— Delegat ligi narodów do sprawy podziału pasa neutralnego p. Saura zakończy swą pracę w ostatnich dniach września, poczem uda się wprost do Genewy.

— Poseł polski w Brukseli p. Sobański odbył wczoraj konferencję z kierownikiem min. przemysłu i handlu p. Strassburgerem w sprawie umowy handlowej polsko-belgijskiej.

Kronika wyborcza.

U. N. P. we Lwowie.

Unja narodowo-państwowa zorganizowała swój komitet wyborczy we Lwowie w następującym składzie: dr. Dwernicki, red. Laskownicki, p. Bogdanowicz, p. Jaworska, p. Majewski i sekretarz Nawrocki.

Przygotowania do wyborów w Łodzi.

Komendant policji polecił kierownikom komisarjatów zobowiązać właścicieli domów, którzy dotychczas nie odebrali w odnośnych komisjach wyborczych kart ojentacyjnych, by natychmiast odebrali wyżej wymienione karty i wywiesili w bramach domów na widocznem miejscu. Nie stosujący się do tego rozporządzenia, będą pociągani do odpowiedzialności z art. 138 k.k.

* *

Komendant policji polecił podwładnym mu organom zwracać baczną uwagę na rozklejone na murach miasta obwieszczenia o podziale miasta na obwody wyborcze. Jak stwierdzono, liczne obwieszczenia zostały pozrywane lub pozalepiane innemi ogłoszeniami. Wykroczenia będą karane, a winni pociągani do odpowiedzialności sądowej. (bip).

Obrady sejmu.

Wrażenia ogólne.

(Telef. od nasz. spraw. sejm.).

Wczorajsze posiedzenie sejmu było nowym dowodem, że instytucja ta jest już zupełnie uśpiona i nic już jej do życia nie obudzi. Przy nikłem bardzo quorum min. skarbu p. Jastrzębski wygłosił swoje exposé, którego cechą charakterystyczną było twierdzenie, że nie może być mowy narazie o wielkim programie sanacji finansowo-gospodarczej, a tylko o przygotowaniu gruntu do takiej sanacji. Mowę ministra wysłuchano w zupełnym spokoju, ani jednego razu nie rozległy się z ław żadne okrzyki ani oklaski, dyskusję nad exposé odłożono do jednego z przyszłych posiedzeń, nie określając bliżej do którego. Dyskusji tej zapewne nigdy nie będzie.

Następnie sejm zajął się sprawą eksmisji małorolnych dzierżawców na kresach wschodnich. Związek ludowo-narodowy uważał tę sprawę za niepilną, chciał ją wogóle zdjąć z porządku dziennego, odbyło się w tej kwestji parę ospałych głosowań, w których związek ludowo-narodowy znalazł się w mniejszości. Na tem obrady wyczerpano.

St. Gr.

Przebieg posiedzenia.

Poseł Głąbiński domaga się zdjęcia z porządku dziennego trzeciego czytania ustawy o przedłużeniu i zmianie ustawy z dnia 27 maja 1922 r. w sprawie użytków na kresach wschodnich. Wniosek ten odrzucono. Głos zabrał minister skarbu Jastrzębski, którego przemówienie podajemy oddzielnie.

Dyskusja nad exposé ministra skarbu została odroczona do czasu przygotowania przez komisję skarbowo-budżetową prac w sprawie przedłożenia finansowego. Przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę w sprawie uchylenia opłat od przyrostu wartości oraz w sprawie poboru przez ciała samorządowe opłat od umów przy przejmowaniu własności nieruchomej.

Przystąpiono do noweli o ordynacji wyborczej do sejmu, którą referował pos. Buzek.

Nowelę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych, byłych czynszowników oraz t. zw. „wolnych ludzi“ na kresach wschodnich.

Ustawę przyjęto z poprawką pos. Paczkiewicza.

Następnie na wniosek posła Trzcińskiego ustawę w sprawie użytkowników na kresach wschodnich odesłano do komisji z tem, aby najdalej w sobotę przedłożyła sprawozdanie sejmowe.

Poseł Kędzior referował przedłożenie rządowe w przedmiocie tytułu inżyniera.

Ustawę przyjęto w 2 i 3 czytaniu wraz z poprawką pos. Hryckiewicza odnośnie do podwyższenia grzywny, za nieprawne używanie tytułu inżyniera.

Przy ustalaniu porządku dziennego jutrzejszego posiedzenia, poseł Suligowski domaga się wniesienia sprawy zmiany ustawy o ochronie lokatorów. (głosy na lewicy: „W grudniu!“ Wrzawa).

Poseł Chądzyński wyjaśnia, że na konwencie senjorów postanowiono, że sejm obecny nie będzie załatwiał żadnych spraw spornych.

Gdy marszałek chciał poddać pod głosowanie wniosek posła Suligowskiego, wrzawa i okrzyki na lewicy się wzmogły. Wśród ciągłej wrzawy marszałek zamknął posiedzenie.

Następne posiedzenie jutro o godz. 5 po południu.

Z komisji sejmowych.

Komisja konstytucyjna obradowała nad projektem samorządu dla trzech województw w Małopolsce wschodniej.

Poseł Niedziałkowski (P. P. S.) zgłasza następującą rezolucję:

Komisja konstytucyjna wyrażając przekonanie, że organizacja samorządu i administracji na obszarze Małopolski wschodniej, który jest zamieszkały przeważnie przez ludność ukraińską, winna być oparta o zasadę autonomji w jednym kierunku i jednym zarządem administracyjnym, wnosi:

Wysoki sejm uchwalić raczy: Sejm wzywa rząd, aby przedłożył sejmowi projekt ustawy o autonomji, mającej objąć Małopolskę w części zamieszkałej przez ludność ukraińską, jako całokształt terytorjalnego rządu autonomicznego.

Następnie poseł Głąbiski przychyla się do stanowiska rządu, jednak przedkłada projekt, który traktuje o ogólnych zasadach samorządu wojewódzkiego.

Poseł Rataj zaproponował, aby uznano oba projekty, t. j. rządowy i posła Głąbińskiego, za materjał do komisji.

Po dyskusji przystąpiono do głosowania nad wnioskiem P.P.S. który upadł, poczem wybrano podkomisję, złożoną z przedstawicieli 5-ciu najsilniejszych klubów: PSL., ZLN., NZL., Centum narodowe i Wyzwolenie, PPS. zrzekła się udziału w tej podkomisji. Referat powierzono posłowi Halbanowi.

Komisja prawnicza rozważała wniosek nagły posłów Z. L. N. o przywrócenie skonfiskowanych majątków uczestnikom walk o niepodległość ojczyzny w wojnie polsko-rosyjskiej w r. 1830 i powstania z r. 1846 i 1863. Referował poseł Pużak.

W czasie dyskusji przedstawiciele rządu, ministrowie sprawiedliwości, rolnictwa, G.U.Z., spraw wewnętrznych i prezydent rady ministrów wypowiedzieli się przeciwko wnioskowi. Po dyskusji uchwalono wezwać rząd, aby wykonał rezolucję sejmu z dnia 4-go maja 1920 r., tj., aby przedłożył sejmowi projekt ustawy, którąby miała za zadanie wyrównać krzywdy, jakich doznali uczestnicy i ofiary walk o niepodległość oraz ich potomkowie.

TADEUSZ ZIELINSKI. 5

Tajemnica Skał Długich.

Klechda attycka.

(Ciąg dalszy).

Kiedyindziej mimowolne te okrzyki wywołałyby podejrzenia Ksutosa; lecz teraz sam on w największem był zakłopotaniu.

— Jako król ateński, wystąpiłem wobec delfijczyków z uctą, godną Pallady—rzekł, jakgdyby usprawiedliwiając się.—Sądziłem, że i bogu to będzie miłe. W imieniu delfijczyków odwzajemnił mi się uczta Jon—tak kazał los. W taki to sposób staliśmy się towarzyszami. Teraz chcę mu pokazać Ateny. Pozostanie on u nas przez czas pewien.

Kreuza skinęła głową w milczenin i udała się do swych pokojów.

Jon rozgościł się rzeczywiście. Ksutosa nie odstępował; uczył się odeń jazdy konnej i rzemiosła wojskowego, w którem był on nowicjuszem; odwiedzał wraz z nim członków Areopagu, objeżdżał wsie. Bardzo często Ksutos rozmyślnie zasięgał wobec osób obcych jego rady — i zdarzało się tak, że za każdym razem bywała to rada zdrowa i rozumna. Czar i uprzejmość młodziana w obcowaniu z ludźmi, a także jego uroda zyskały mu przychylność u ludu; przyzwyczajono się doń, pokochano go i nawet ze smutkiem myślano, że jest on tylko gościem, jednakże, i to z czasem, acz jeszcze nierychło, odjedzie.

Natomiast królowej młodzieniec jawnie unikał; w jej obecności czuł się on zawsze skrępowany, jakgdyby czemś wobec niej zawinił. Domownicy kładli to na karb naturalnej nieśmiałości młodego gościa wobec pani domu, jakkolwiek nie młodej już, lecz jeszcze hożej i urodziwej,—i w zupełności przypowanie jego aprobowali:

— Widać ze wzrost on w łasce, —mówiono.

Jednakowoż, nadszedł czas, gdy Jonowi i Kreuzie, mimowoli, wypadło cokolwiek tę surowość wzajemną złagodzić. Odwieczni sąsiedzi-wrogowie ateńczyków, eubejczycy, **znów rozpuścili zagony i** siłą zbrojną zajęli ziemie odzyskane przez Erechteusa; Ksutos musiał ruszyć na wojnę.

Przed wyruszeniem zaprosił na ostatnią ucztę dla przyjaciół—areopagitów i za trzecią koleją puharów, wezwawszy domowników, uroczyście oznajmił:

— Żono, poruczam Jona troskom twoim, jako gospodyni, i — z uwagi na młodość jego — twoim, jako matki. Jonie, poruczam królowę i dam twojej obronie. Święte prawo wszechhelleńskie wiadome jest wam obojgu.

To rzekłszy, strącił kilka kropel wina na ziemię.

— Zeusowi — Zbawcy! — zawołał wszyscy.

— Za zwycięstwo naszego orężał — zawołał Jon.

Ksutos wychylił puhar.

— Za powrót twój szczęśliwy!— dodał najstarszy areopagita.

Ksutos chciał dolać sobie wina, lecz upuścił z rąk puhar, i ten roz bił się.

— Niechaj takiemuż ulegnie rozbiciu potęga naszych wrogów!— szybko dodał Jon.

Wszyscy podchwycili jego interpretację, zagłuszając uczucie, jakie powstało w ich piersi.

IX.

Wojna się zaciągnęła; pełnia księżyca nastąpiła powtórnie, a hufce ateńskie nie wracały.

Królestwem rządziła Kreuza pospołu z radą Areopagu; do pomocy Jona uciekała się raczej po to, aby rozstrzygać spory włościjan we wsiach; wyjazdy te były zatem powodu często wydalać się, i to zdawało się być jej zamiarem.

Podczas jednego z jego wyjazdów zaszło zdarzenie następujące.

Sędziwa Eurynoma, rzadko opuszczająca starcze swoje łoże, w najwyższem wzburzeniu weszła do pokoju królowej; jedną ręką wspierając się na lasce, drugą wiodła młodą niewolnicę, również wzburzoną i błagającą o łaskę.

— Nie błagaj, nie błagaj! — powtarzała Eurynoma. — Ani słyszeć chcę o tem. Opowiedz królowej wszystko, coś wczora opowiedziała Eutychidzie, nic nie utajaj! Pamiętaj, że ja wiem o wszystkiem! Biada ci, gdybyś probowała kłamać!

Kreuza na bok odłożyła przędzę.

— O co chodzi? — surowo spytała niewolnicy: — cóż wiesz ty takiego?

— Nie wiem o niczem, pani, — żałośnie zaczęła niewolnica, — tylko ten, co opowiedział mi Straton, którego dałaś mi za męża.

— A cóż on opowiedział?

— Należał on do orszaku króla Ksutosa w Delfach.

— W Delfach? — spytała powtórnie Kreuza z drżeniem w głosie. — Mów dalej!

— Ano tam, jak zazwyczaj, powiadał Straton, wyprawiono ucztę; potem, znów ucztę; potem, powiadał Straton, był dzień wróżby. Ów młodzieniec, wśród nich, wszystkich jeszcze nie mający imienia, pyta króla: jakie pytanie każe przekazać bogu? A król odpowie: ja sam przed obliczem boga stawię mu swe pytanie. I poszedł tedy do świątyni, młodzieniec zaś, pokornie, został przed świątynią i jął chodzić tam i z powrotem, czekając na wyjście króla. A młodzieniec ów, pod bramą Straton, nie miał wtenczas żadnego imienia...

(d. c. n.)

Kronika filatelistyczna.

Wśród świeżo wydanych marek pocztowych wyróżniają się znaczki puszczone w obieg przez pocztę napowietrzną. W ślad za innemi państwami znaczki te wydały Austrja i Litwa, które przystąpiły do międzynarodowego napowietrznego ruchu pocztowego. Serja owych austrjackich znaczków poczty napowietrznej składa się z pięciu sztuk wartości 50, 100, 300, 500 i 1000 koron. Na znaczkach 50 i 100 koronowych widnieje symbol lotnictwa — sokół, i napis „Oesterreich“ i „Kronen“. Pozostałe znaczki są większe, kwadratowe, i wyobrażają podobiznę p i e r w s z e g o lotnika austrjackiego, inżyniera Kress'a.

Nowe znaczki poczty napowietrznej, wydane przez Litwę kowieńską, są trójkątne. Pośrodku wyobrażony jest aeroplan, okolony napisem: „Lictuvo Oro Pastas“. Wykonanie bez smaku artystycznego. Serja obejmuje 6 wartości: 2 auks.—błękitno-różowe, 4 auks.—bronzowo-różowe, 10 auks. — czarno-niebieskie, 1 auks.—bronzowo-czerwone, 3 auks.—liljowo-zielone, 5 auks—liljowo-zielone.

Prócz tego Litwa puściła w obieg nowe znaczki wartości 1 auks. barwy czerwonej i jasno szarej z rysunkiem jeźdźca z pochodnią.

Z Belgji donoszą o ukazaniu się nowych znaczków dopłaty pocztowej po 5 centymów barwy szarej.

Zjawiła się również nowa serja marek wydanych na Malcie. Znaczki te odznaczają się wyjątkowo wielkim formatem i doskonałem wykonaniem. Marki pensowe wyobrażają figurę świętej Melity, patronki wyspy Malty. Znaczki szylingowe wyobrażają również św. Melitę z alegoryczną postacią Brytanji, która się ku niej pochyla. Wydano dotąd znaczki 1-pensowe barwy pomarańczowej, pół pensowe zielone, 6-pensowe bronzowo-fioletowe, 1-szylingowe bronzowo-niebieskie, 2 szylingowe bronzowo-niebieskie.

Z krajów zamorskich nowy znaczek wydała Jamajka; znaczek ten jest 6-pensowy, barwy czarnej i niebieskiej, i wyobraża panoramę miasta Kingstown.

Cypr wydał również nowy znaczek pocztowy wartości 1 i pół piastra z rysunkiem głowy królewskiej, barwy pomarańczowej i czarnej.

Stany Zjednoczone, które bardzo niechętnie wydają nowe znaczki pocztowe, puściły w obieg nową markę pośpieszną, 10-centową, barwy jasno-błękitnej, z napisem „Special Delivery“. Rysunek wyobraża domek wiejski, przed którego drzwiami stoi roznosiciel posyłek pośpiesznych i wręcza list.

Uruguay wypuścił nowe znaczki z rysunkiem Merkurego, wartości 12 centów, w kolorze ciemno-niebieskim.

Libja, jako kolonja włoska, idzie śladem swej macierzy i wydaje prowizorja. Wartości od 5 do 25 centessimi będących obecnie w obiegu znaczków włoskich są oznaczone nowemi cyframi po 80 i 40 centessimi i noszą naddruk „Libia“. To samo stało się z markami 25 i 30 cent., które noszą naddruk 30 cent. i 1 lira 30 cent.

Pomimo tylu świeżo wydanych znaczków pocztowych, poszczególne państwa nie myślą bynajmniej na tem poprzestać i planują coraz to nowe edycje. Przedewszystkiem Włochy, które projektują wydanie nowej serji marek ku czci Mazziniego. Brazylja ma zamiar wydać nową serję, składającą się z trzech egzemplarzy: 100, 200 i 300 reisów. Marki te mają być wydane z okazji wystawy narodowej w 1923 w Rio de Janeiro, i mają również mieć charakter marek niepodległościowych. Wyobrażać one będą wybitniejsze sceny z dziejów Brazylji. (**b.**)

Seksualna abstynencja a sprawność umysłowa.

„Umschau“ zamieszcza na temat powyższy następujące, wielce interesujące wywody:

Od dawna jest wiadomem, że abstynencja seksualna jest korzystna dla sprawności umysłowej mężczyzny. Talmud udziela uczonym rady, aby tylko raz na trzy lata dawali folgę swoim zmysłom. Dawniej wiele fakultetów domagało się od uczonych seksualnej wstrzemięźliwości.

Jeżeli duchowe naprężenie jest całkiem jednostronnie nadużywane, to przekształcenie się energji seksualnej w psychiczną dokonywa się tak kompletnie, że funkcje seksualne ustają, przynajmniej jako tworzenie komórek nasiennych. Następuje wówczas impotencja.

Na tę rzeczywistość zwrócił już uwagę Bloch, który powiedział, że impotencja następuje nawet u zdrowych mężczyzn, którzy przeciążeni są pracą umysłową i produkcją artystyczną. Produkcyjność duchowa jest opłacana produkcyjnością płciową. Newton miał być zupełnym impotentem.

Wiadomości bieżące.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Przeważnie pogodnie, przejściowe deszcze w Polsce północnej, cieplej. Słabnące wiatry zachodnie i północo-zachodnie.

Z rady miejskiej.

Następne posiedzenie r a d y miejskiej prawomocne bez względu na ilość obecnych radnych, odbędzie się w sobotę dnia 23 bm. Na posiedzeniu tem ukończone zostanie drugie czytanie budżetu na rok administracyjny 1922. (bip)

Osobiste.

Komendant policji miejskiej, inspektor Roszkowski, wyjechał na kilka dni do Lublina. Zastępuje go nadkomisarz Izydorczyk. (bip)

Odznaki dla wójtów i sołtysów.

Województwo przesłało starostom zawiadomienie, że odznaki służbowe dla wójtów i sołtysów mają być nabywane w zakładzie wyrobów bronzowych „Braci Łopieńskich“ w Warszawie z którą to firmą ministerstwo zawarło odpowiednią umowę. Odznaka służbowa dla wójta kosztuje 15 tysięcy, a dla sołtysa 7.500 mk. (bip)

Podatek od piwa.

Wobec tego, iż podatek miejski od piwa obowiązuje również w stosunku do piwa, przywiezionego do Łodzi, wydział podatkowy przy magistracie m. Łodzi postanowił przeprowadzić kontrolę, czy podatek od piwa przywożonego zostaje w należyty sposób opłacany. (bip)

Podatek od lokali.

Prace nad wymiarem podatku od lokali, uchwalone przez radę miejską, są w biegu. Ponieważ ostatni termin płacenia tego podatku przypadnie w połowie grudnia, w tym czasie miasto otrzyma pokaźną sumę do dyspozycji. (bip)

Z poczty.

Od dnia wczorajszego począwszy opłaty pocztowe za paczki i listy wartościowe, nadawane w obrocie wewnętrznym i zagranicę, należy uiszczać według obowiązującej taryfy pocztowej, wyłącznie gotówką. Znaczki pocztowe nie są uwzględniane. (bip)

Remont inwentarza straży ogniowej.

Drugi oddział straży ogniowej sprowadził w dniu wczorajszym z Wiednia samochód z drabiną i sikawką. Pierwszy oddział straży otrzymał benzynową sikawkę konną. (bip)

Pomoce naukowe i druki dla szkół powszechnych.

Wobec tego, iż do ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego napływają zgłoszenia i zapytania inspektorów szkolnych, dotyczące s p r a w y dostarczania *przez ministerstwo szkołom powszechnym* pomocy naukowych, druków i t. p. przedmiotów, województwo otrzymało wyjaśnienie, iż ustawa o zakładaniu i utrzymaniu publicznych szkół powszechnych została uchwalona już po sporządzeniu projektu budżetu ministerstwa, wobec czego ministerstwo nie posiada sum, potrzebnych na pokrycie tych kosztów. Pokrywanie wydatków szkolnych na pomoce naukowe, materjały do nauki biblioteki i druki szkolne, do końca roku kalendarzowego 1922 musi się odbywać z funduszów samorządowych. W tej mierze województwo łódzkie przesłało przewodniczącym wydziałów powiatowych, oraz prezydentom miast województwa łódzkiego okólnik, aby udzielali inspektorom szkolnym odpowiedniego poparcia na wyżej wymienione pomoce naukowe. bip

Łódź w międzynarodowej unji miast.

Międzynarodowa unja miast (Union Internationale des Villes), której siedziba znajduje się w Brukseli, zgłosiła pod adresem wydziału statystycznego przy miejscowym magistracie propozycję nawiązania ściślejszego kontaktu i przystąpienia miasta Łodzi do unji w charakterze rzeczywistego członka. W odezwie swej unja podkreśla, że współpraca tak ważnego miasta, jak Łódź, będzie dla unji poważnem poparciem moralnem.

Zaznaczyć warto, że międzynarodowa unja miast zrzesza wszystkie znaczniejsze miasta, zarówno europejskie, jak i pozaeuropejskie, i że publikacje unji, poświęcone sprawom rozwoju miast, odznaczają się wysoką wartością, zarówno pod względem naukowym, jak i z fachowego punktu widzenia.

Propozycja unji będzie rozważana na najbliższem posiedzeniu delegacji wydziału statystycznego.

Redukcja urzędników a inwalidzi.

Na ostatniem posiedzeniu magistratu omawiana była sprawa inwalidów w związku z przeprowadzoną obecnie redukcją personelu w wydziałach magistrackich. Po dłuższych naradach postanowiono, aby zatrudnieni w magistracie inwalidzi redukcji nie podlegali, natomiast otrzymają oni zajęcie przeważnie przy miejskich robotach plantacyjnych. (bip)

Drzewo i węgiel dla ludności.

Wydział handlowy przy magistracie sprzedaje ludności węgiel, pozostały po zaopatrzeniu instytucji społecznych i użyteczności publicznej, po 4 tys. mk. za korzec. Drzewo sprzedawane jest po 1.950 mk. za centnar (100 klg) za suche szczapy. (bip)

Zjazd felczerów.

W dniach najbliższych odbędzie się w Łodzi zjazd felczerów województwa łódzkiego, zorganizowany staraniem związku felczerów w Łodzi. Na zjeździe omawiany będzie stosunek felczerów do kasy chorych. (bip)

Z towarzystwa krajoznawczego.

W niedzielę, dn. 24-go b. m. tow. krajoznawcze organizuje jednodniową

ANDRZEJ LATZKO. 9)

Chrzest ogniowy.

(Ciąg dalszy)

Kapitan Marschner nie chciał uważać, stał pochylony nad mapą i zerwał się dopiero wtedy, gdy usłyszał słowa, materjał ludzki. Dźwięczało to w jego mózgu, jak drwiny; — jakgdyby ci dwaj przejrzeli go i umówili się, by mu pokazać, że był zupełnie osamotniony.

— Materjał ludzki!...

W okopie, pełnym trupiej woni, dygocącym od pękających granatów, stali dwaj i mówili o „materjale ludzkim“, podczas, gdy o ich życie rzucano właśnie kości! Ich wargi wymawiały to haniebne słowo bez oburzenia, jakgdyby to było całkiem naturalne, że ich ciała odgrywały rolę monet w rękach ludzi, którzy przywłaszczyli sobie prawo do wszczęcia obłąkanego hazardu! Składali swoje jedyne, niepowrotne życie do stóp potędze, która dopiero ich trupami dowieść mogła, czy właściwie ulokowała stawkę. I ci, którzy to mówili, byli oficerami!... Skąd więc spodziewać się promyka nadziei?

Może tam, u prostaczków, u mięsa armatniego! Wegetowali oni teraz ulegle na swych miejscach, a jednak każdy z nich jeszcze czuł się człowiekiem.

Ciągnęło go coś do żołnierzy, do ich cichego, tępego smutku, do tej faktycznej wielkości, która bez patosu i bez uroczystych dekoracji, wprost w szlafroku, cierpliwie oczekiwała śmierci.

Nie odezwawszy się ani słowem przeszedł obok obydwuch gawędziarzy i wyszedł na powietrze.

U wyjścia stały w gotowości marszowej niedobitki zluzowanej kompanji: po dwuch żołnierzy, trzymających między sobą trupa towarzysza na noszach. Długi łańcuch, wstrząsający swem niemem oczekiwaniem, które zakłócał tylko syk i trzask szrapnelów i pękanie granatów, niby groźba pod adresem pozostałych przy życiu. Marschner z wściekłością zacisnął pięści przeciwko temu jęczącemu nienasyceniu, gdy nagle blady kapral wystąpił przed umarłych i zbudził go z zadumy.

— Panie kapitanie, melduję posłusznie, że mamy, prócz naszych czternastu zabitych, jeszcze trzech ciężko rannych, którzy nie mogą iść. Nie mam już noszy dla tych trzech włochów.

— Zostawimy wam ich na pamiątkę! — przerwał, wybuchając śmiechem porucznik, który właśnie w towarzystwie Weixlera wyłonił się z nory.

— Gdy noc zapadnie możesz ich, kapitanie, kazać pogrzebać tam na górze, między okopami. Gdy się ściemnia panowie kataryniarze kierują ogień zatorowy bardziej na tyły; wtedy można wyjść na górę. Spokoju coprawda nie będą mieli, bo granaty znowu wszystko rozrzucą; ale i naszym zabitym nie dzieje się lepiej. Moich biednych kadetów musiałem już trzykrotnie chować.

— Skąd się tych trzech tutaj wogóle wzięło? — zapytał porucznik Weixler, wysuwając się naprzód. — Czy stoczyliście walkę **w okopach?**

— Odkąd znowu! — odparł porucznik. — Tak daleko nie doprowadzali ci panowie tego nigdy! Ci trzej chcieli nam wczoraj ukraść drut kolczasty. Ale nasz maszynista przydybał ich i zepsuł im kawał. No, a następnie znaleźliśmy ich przed nosem, obutych w takie piękne, żółte trzewiki; tego im moi ludzie nie mogli użyczyć. Widzicie — wskazał palcem na nogi bladego kaprala — tutaj już macie jedną z tych trzech par. No, ale teraz czas już na nas! Naprzód, kapralu! Moje uszanowanie, panie kapitanie. Ci kataryniarze przyjdą dzisiaj wieczorem, by nas ostatecznie sprzątnąć, i spotkają się ze stupięćdziesięciu lufami i dwoma maszynowymi karabinami. Hahaha! Szkoda, że mnie przy tem nie będzie! Servus, mały, życzę powodzenia!

Podśpiewując jakąś łobuzerską piosenkę podążył za swymi ludźmi; nie oglądając się, nie zauważywszy nawet, że Marschner towarzyszył mu jeszcze kawał drogi.

Rozradowani, jak na niedzielnej wycieczce, rozpoczęli ludzie ci drogę, wiodącą przez okropne pole żniw, przez stromy, poorany pociskami pagórek. Jakież piekło musieli oni przecierpieć w tej kreciej norze!... Kapitan przystanął i westchnął głęboko. Zdawało się, że wraz z długą, szarą kolumną, która powoli ciągnęła przez okopy, znikała ostatnia nadzieja. Plecy ostatniego żołnierza, zmniejszające się w miarowem kołysaniu stanowiły świat cały; wzrok uczepił się tych pleców, trwożliwie mierzył znikającą odległość od końca rowu, który miał je zasłonić na zawsze. Jeszcze można było krzyknąć słowo pożegnania, jeszcze można było truchtem dobiec z listem! Po chwili zniknął i ten ostatni pomost, ostatnia możliwość podzielenia przestrzeni na dwa odcinki. I tęsknota lękała się nieskończonej płaszczyzny, którą już bez pomocy musiała przezwyciężać.

Marschner wpadł w zadumę, pozostawszy sam na sam z myślami w pustym okopie. Czuł się jakby wydrążonym, błagalnym wzrokiem rozglądał się dokoła, aż wreszcie spojrzenie zatrzymało się na wgłębieniu, opróżnionem z trupów. Leżało tam tylko trzech włochów. Jeden ukazywał twarz, wciąż jeszcze otwarte mając usta do krzyku, a palce kurczowo, jakby w obronie, włoczone we własne spuchnięte ciało. Dwaj pozostali leżeli z podwiniętemi nogami z głową, ukrytą w ramionach. Gołe nogi patrzyły dokoła szarymi pokurczonymi palcmi, jak nieme oskarżenie.

Jakaś dal leżała dokoła tych trupów, jakaś pustka dokoła tych bosych nóg! Zbudziła się barwna tkanina wspomnień, natłok zwietrzałych twarzy: gondoljerzy — — — rozgadani dorożkarze — — bezzębna gospodyni na Posilipo; — — — dwie podróże urlopowe do Włoch zawierały wspomnienia tłumów takich nieszczęsnych twarzy, — — a jako ostatnia zamykała korowód siostra, przesiadująca bez troski w jakimś szynku przy muzyczce, podczas gdy brat jej już leżał gdzieś sztywny na ziemi, jako zabity wróg, którego się kopnięciem odsuwa na stronę.

Drżąc na całem ciele pośpieszył kapitan naprzód, jakgdyby trzy trupy na bosych nogach bez szmeru posuwały się za nim; czuł się wprost zabezpieczonym, gdy wszedł między swych ludzi. Granaty padały teraz tak gęsto, że nie było przerw między uderzeniami, że wszystkie szmery stopiły się w jeden równomiernie płynący grzmot, od którego ziemia drżała, jak kadłub statku. Tylko raz jeden, po celnym pocisku, który rozkruszył na górze części przykrycia okopu, nastąpił suchy trzask i brzęk, poczem, po upływie kilku minut, dwaj ludzie, sapiąc i wzdychając, zwlekli trupa, oparli go o ścianę okopu i przez wąski otwór wrócili z powrotem na swoje posterunki. Marschner widział, jak kapral się podniósł i poruszył ustami, — potem dźwignął się z kąta jakiś żołnierz, sięgnął po karabin i ciężkim krokiem ruszył wślad za tamtymi. Było to tak beznadziejne! Tak nielitościwie rzeczowe; zupełnie tak samo, jak się przy ćwiczeniach na podwórzu koszarowem znudzonym głosem woła „następny“. Tylko że dokoła trupa zgromadziła się natychmiast garstka ludzi, popychanych ową trwożliwą ciekawością, która prostaczków prowadzi do trupów i na pogrzeby. I po nim spodziewano się, — wyczuwał to z ich spojrzeń — że podejdzie bliżej, aby złożyć hołd zmarłemu. Ale on nie chciał! Postanowił sobie nie dowiadywać się, jak się poległy nazywa; postanowił nauczyć się wreszcie panować nad nerwami, pozostawać obojętnym na wszystkie drobne wypadki!

(d. c. n.)

wycieczkę do Bentkowa. Przypuszczalne koszta wyniosą 2000 marek. Zapisy przyjmuje się w sobotę dn. 23-go b. m. od godz. 5-ej do 7-ej wiecz. w lokalu Tow. „Wiedza", ul. Piotrkowska 105.

Wykaz chorób zakaźnych w Łodzi

od dnia 3.IX. do 9.IX. 1922 r.

Rodzaj choroby	chorych	zgonów	W tej liczbie zachorow. męż.	kob.	chrz.	żyd.
Tyfus plamisty	2	1	—	2	1	1
Tyfus brzuszny	34	6	16	18	28	6
Czerwonka	12	8	6	6	10	2
Płonica	4	1	1	3	3	1
Błonica	1	—	1	—	1	—
Odra	1	—	1	—	1	—
Zap. opon. mózg.	—	—	—	—	—	—
Róża	—	—	—	—	—	—
Jaglica	11	—	6	5	10	1
Zimnica	2	1	2	—	2	—
Gruźlica	—	18	—	—	15	3
Krztusiec	1	—	—	1	—	1

Kryminalistyka.

Wojowniczy gospodarz. Do komisarjatu policji zgłosił się kierownik lombardu przy ul. Zachodniej i zameldował, iż gospodarz tego domu wyłamał drzwi, prowadzące do lombardu, i powyrzucał znajdujące sie tam przedmioty do innego pokoju. (bip).

Kradzieże. Z mieszkania Franciszka Predo przy ul. Wólczańskiej 157, skradziono różnej garderoby wartości 2 miljony mk.

— Ze składu manufaktury przy ul. Sienkiewicza 9 nieznani sprawcy skradli manufakturę wartości 200,000 mk.

— Z mieszkania Guty Prybes (Pomorska 4) skradziono bieliznę wartości 300,000 mk.

— Przy ul. Aleksandrowskiej 15, nieznani sprawcy za pomocą wyłamania drzwi dostali się do mieszkania Jakóba Rękosińskiego i okradli go na sumę 600,000 mk. (bip).

Wypadki.

Podejrzana choroba. W mieszkaniu przy ul. Dworskiej zachorowała Józefa Pawlak, robotnica. Pogotowie odwiozło ją do szpitala w Radogoszczu. Zachodzi obawa, że jest to wypadek cholery azjatyckiej. (bip).

Nagły zgon. W mieszkaniu przy ul. Dzielnej 58 zmarł nagle Kalman Birencwajg, lat 16. Przyczyny śmierci na razie nie ustalono. (bip).

Zamach samobójczy. Z balkonu 3 piętra domu № 56 przy ul. Piotrkowskiej wyskoczył na bruk w celu samobójczym niejaki Drobnis (Konstantynowska 57) i uległ złamaniu prawej nogi i lewej ręki. (bip).

Z sądów.

—o—

Ukarany sutener.

Za pobieranie pieniędzy na utrzymanie od kobiet, uprawiających zawodowo nierząd, został skazany na 4 miesiące więzienia Adam Gąszczak, karany już poprzednio 6 miesiącami wiezienia za kradzież i 8 miesiącami za opór władzy.

Teatr i muzyka.

Teatr miejski. Dzisiaj o godz. 8.15 wiecz. i w niedzielę o godz. 3 popoł. teatr miejski daje dla zrzeszeń robotn. i intelig. „Krąg interesów" wytworną maskaradę J. Bonavente.

W sobotę o godz. 3 i pół popoł. dla młodzieży szkolnej powtórzony będzie „Sułkowski" z p. Jerzmanowską w roli Agnieszki ks. Gonzagi.

W przygotowaniu „Nina", dramat L. Kampła. W roli prof. Williama Larsona wystąpi dyr. Henryk Barwiński. Reżyserję tego ciekawego dramatu powierzono p. Januszowi Sarneckiemu.

Wrażenia teatralne.

„Roztwór profesora Pytla", — Komedja w 3-ch aktach Br. Winawera. Reżyserował p. Jerzy Woskowski.

Bywają dwojakiego rodzaju satyry. Jedne, które, wydobywszy na wierzch małości i ułomności ducha ludzkiego, smagają je ognistym biczem nienawiści i drwiny, uważając, iż chłostanie to jest skuteczniejszym, niż inne, środkiem poprawy i nawrócenia. A drugie — poczciwe, pobłażliwe na wady ludzkie, kontentują się rolą skromniejszą — podpatrują to, co w życiu ludzkiem jest śmieszne, i jeszcze bardziej to ośmieszają, to, co jest małe, zniżają do poziomu karykatury i komizmu, to, co jest nabrzmiałe od głupoty, jeszcze bardziej rozdymają do kształtów i rozmiarów wydętego pustką pęcherza. Najczęściej z drugim rodzajem satyry jest związane lekceważenie małości i nędzy hołoty ludzkiej. — Takim powiększycielem tkwiącej w człowieku śmieszności, takim djagnostą ludzkiej głupoty i pustki, takim wreszcie, nie wymagającym od nikogo poprawy i nawrócenia, kpiarzem — był, jest i pozostanie już pewnie nazawsze autor „Roztworu prof. Pytla"—Bruno Winawer. Nowele jego i feljetony, satyry i komedje wyrastają zawsze na tym samym gruncie, użyźnionym tak bogato łatwym do zdobycia nawozem błazeństwa ludzkiego życia. Niema bowiem tak poważnego zagadnienia, tak poważnego zdarzenia, tak wielkiego sięgania ramieniem po nowe zdobycze, które zetknięte z rzeczywistością, z prawdą dnia powszedniego, nie pozostawiłyby po sobie obłoczka, wijącego się karykaturalnem, pod względem rysunku, pasmem, mogącem rozweselić i rozśmieszyć największego nawet melancholika. A cóż dopiero, gdy ze świata zagadnień i zdarzeń przeniesiemy się w świat żywych motorów, poruszających tę całą, rozbrzmiewającą przeraźliwym i chaotycznym zgiełkiem, fabrykę naszego życia, w świat żywego człowieka. Ten człowiek właśnie, wyrwany, niby maleńkie kółko z całokształtu życia, stanowił i stanowi przedmiot satyrycznego pastwienia się nad nim, rozbawionego jego głupotą i śmiesznością, Bruna Winawera.

Obszedł się on z nim fatalnie, wprost nieprzyzwoicie w „Losach Europy" i w „Księdze Hjoba", nie zmiłował się też nad nim i w „Roztworze prof. Pytla". Może właśnie najbardziej w ostatnim tym utworze, zlekceważywszy wszelki ku niemu sentyment, a pozostawiwszy na stronie wszelką mogącą głębiej zastanowić paradoksalność tego, co się z człowiekiem odbywa, zajął się wyłącznie i jedynie tem, co jest w nim głupie, a co może każdego tak łacno i chętnie dopatrującego się ułomności i komizmu w bliźnim swym, ubawić i rozśmieszyć. Bruno Winawer w „Profesorze Pytlu" sięgnął do środowiska dobrze sobie znanego—do środowiska uniwersytetu. Bo sam Winawer, co stanowi może największy paradoks rodzaju twórczości jego, jest z wykształcenia—matematykiem, a z zawodu—był profesorem w wyższych uczelniach. Zna się więc widocznie dobrze z profesorami Pytlami, z docentami ich — Gordonami i Perlmutrami, z akademikami Jachowskimi, czy Trylskimi, a mniej może stykał się z zamężnemi pannami Zambezi, „choreograficznemi wszetecznicami" z kabaretów. Dlatego też pierwsi są komiczni i śmieszą, a drugie — są tylko głupie i krzykliwe.

„Roztwór prof. Pytla" — to nie komedja. To raczej farsa o podkładzie satyrycznym, lecz bez satyrycznych aspiracji! To wytrysk tłumionego śmiechu, którym można było sobie ulżyć z tamtej strony wrót uniwersyteckich, gdy już się miało za sobą bezmyślną powagę pseudo-nauki, która wiekopomne zdobycze swe zawdzięcza przypadkowo do laboratorjum zarzuconej butelce... pixavonu — „niezawodnego środka na porost włosów". To, nad czem przez szeregi lat napróżno głowił się sędziwy, poważny i poważany profesor Pytel, zostało dokonane przez niedorzeczny zbieg okoliczności, którego pierwszym etapem był kabaret „Arka Noego", a którego natchnieniem stała się panna Lola Zambezi z męża Wojtaszek.

Bruno Winawer wybuchnął śmiechem i to mu, jak zresztą zawsze, wystarczyło. Nie zatroszczył się więc o nic więcej. Czyż zatem my mamy być bardziej wymagający, i od tego, rzuconego na deski sceniczne feljetonu, którego jedynym celem jest ośmieszać i rozśmieszać, mamy żądać tych walorów scenicznych, jakich się żąda od prawdziwej komedji. Winawera już inaczej pisać rzeczy dla sceny nie nauczymy. Niechaj więc pisze tak, jak pisze. A my — może ponudzimy się w tej, czy innej scenie sztuki, z racji niepotrzebnej jej dłużyzny i rozwlekłości, może pomyślimy sobie czasem „już dość słów", może wreszcie żachniemy zlekka ramionami, gdy te, czy inne sytuacje niezbyt składnie wiążą się z sobą, — ale najgłówniejsza z rzeczy, o które idzie Winawerowi, zostanie przez niego osiągnięta: będziemy się śmiać z tych, których on ośmieszył.

Rzecz prosta, że dużą pomocą w osiągnięciu tego celu, będącego zarówno celem autora, jak i publiczności, musi być odpowiednia gra wykonawców. Jeśli idzie o „Roztwór profesora Pytla"—to bez zastrzeżeń, jako takich, którzy dobrze wywiązali się z zadań swych, wymienić należy panów—Woskowskiego (dr. Perlmutter) i Oswalda (prof. Pytel). Coprawda te dwie postacie zostały w sztuce pod względem scenicznym najlepiej przez autora postawione. Niezbyt udaną postacią jest postać dra Gordona i niezbyt udanem też było odtworzenie jej przez pana Krotkego. Z ról kobiecych dość głośno wyrażała swój temperament i dość hałaśliwie podkreślała swe kabaretowe pochodzenie pani Turońska, jako Lola Zambezi. Dobrym pedlem Padołkiem był pan Gurynowicz. **M.**

Zemsta za żart.

Pod przewodnictwem sędziego Jarzębskiego rozważał sąd okręgowy sprawę przeciwko Stanisławowi Kotynie, oskarżonemu o zadanie rany, która spowodowała śmierć.

Przebieg wydarzenia był następujący: Wieczorem, po ukończonem nabożeństwie majowem we wsi Rawicy, gminy Popiel, do Antoniego Zientary i jego siostry podszedł Stanisław Kotyń. Od karnawału roku ubiegłego byli oni między sobą w niezgodzie z powodu żartu, jakiego dopuścił się Kotynia wobec Zientary. Kotynia podszedł do Z. i uderzył go pałką w głowę i ramię. Wówczas siostra pobitego wyrwała z rąk Kotyni pałkę. Między obu gospodarzami rozpoczęła się bójka, w trakcie której Kotynia uderzył Zientarę w nogę pocięglem rymarskim, który nosił przy sobie zawsze za cholewą. Wskutek uderzenia Zientara zmarł.

Na pytanie przewodniczącego oskarżony do inkryminowanego mu czynu się przyznał. Z nieboszczykiem posprzeczał się, gdyż ten podczas śpiewów włożył mu w czapkę zgniłe kartofle, chcąc go ośmieszyć przed dziewczętami. Od tego dnia datowała się niezgoda między byłymi znajomymi.

Badani świadkowie potwierdzili okoliczności sprawy. Jako rzeczoznawca składał zeznania major dr. Mieleszko, który stwierdził, iż nieboszczyk uderzony został ostrem narzędziem z wielką siłą. Cięcie przecięło tętnicę i krwotok spowodował śmierć.

Przedstawiciel oskarżenia publicznego, podprokurator Moskwa, stwierdził, iż oskarżony działał z premedytacją, wobec czego wnosił o jaknajsurowszy wymiar kary.

Obrońca oskarżonego, adwokat Moszkowski, dowodził, że podsądny nie miał zamiaru popełnić zabójstwa, lecz będąc słabszym od swego przeciwnika, uderzył go, zmuszony koniecznością.

Sąd, po naradzie, skazał Kotynię na 2 lata więzienia, zamieniając więzienie na dom poprawy i zaliczając mu na poczet kary cztery miesiące aresztu prewencyjnego. (bip)

Ze sportu.

Sześciogodzinne wyścigi kołowe w Helenowie.

Staraniem stowarzyszenia sportowego „Union" odbędą się w sobotę, dn. 23 września r. b., na torze Helenowskim sześciogodzinne wyścigi kołowe, które — jak nas informują — zgromadzą na starcie jeźdźców, którzy przyjmowali udział w międzynarodowych wyścigach sześciodniowych, urządzanych co rok na zachodzie Europy i w Ameryce, gdzie cieszą się wielkiem zainteresowaniem.

Sobotnie wyścigi będą więc jakby miniaturą wyścigów sześciodniowych i, jak te ostatnie, polegają na tem, że dwóch jeźdźców stanowi jedną parę, przyczem zawsze jeden z partnerów powinien uczestniczyć w biegu. Wyścigi takie są nader interesujące i stwarzają ciekawe i pełne emocji momenty. Każdej bowiem parze zależy na przebyciu jaknajwiększej przestrzeni, skutkiem czego powstają t. zwane ucieczki i pogoń. Oprócz tego co pewien czas musi nastąpić spurt obowiązkowy celem zdobycia wyznaczonych premji.

Dnia 21 b. m. zasnął w Bogu, przeżywszy lat 82, nasz ukochany ojciec, dziadek i pradziadek

B. P.

Mojżesz Aron Jelenkiewicz

kupiec i obywatel m. Kalisza

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Wólczańskiej 63, nastąpi w piątek, dn. 22 b. m. o godz. 1 po poł., o czem zawiadamia w smutku pozostała

188—1

RODZINA.

Dnia 21 września r. b. zmarł długoletni wice-prezes naszego Towarzystwa

B. P.

EZRO SZYKIER

Zmarły przez wyżej czterdzieści lat z całem poświęceniem się i wyjątkową szlachetnością oddany był cierpiącej ludzkości, a swoją niezmordowaną pracą wielce się przyczynił do rozwoju naszego Towarzystwa.

Niepowetowaną stratę opłakujemy razem z niezliczonymi chorymi naszego miasta.

Cześć Jego wiecznej pamięci!

137—1

Zarząd Towarzystwa Pielęgnowania Chorych „Bykur Cholim" i Komitet „Uzdrowiska".

W dniu 21 b. m. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach i w tymże dniu pochowany został nieodżałowanej pamięci

b. p. Ezro Szykier

kupiec i obywatel m. Łodzi

w wieku lat 79

o czem zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

000—1

Rodzina.

W dniu 20 b. m. rozstał się z tym światem

b. p. Ezra Szykier

założyciel i członek Zarządu naszego Towarzystwa.

W zmarłym tracimy długoletniego towarzysza pracy, który do rozwoju naszej instytucji wiele się przyczynił.

Cześć Jego pamięci!

13135—1

Zarząd Łódzkiego Żydowskiego Towarzystwa Dobroczynności.

Na zachodzie publiczność bierze żywy udział w tego rodzaju wyścigach, ofiarowując liczne premje w postaci bądź przedmiotów wartościowych bądź znaczniejszych kwot pieniężnych, zachęcając w ten sposób współzawodników do jaknajwiększych wysiłków i przyspieszenia tempa, przyczem właśnie powstają wspomniane wyżej charakterystyczne dla tych wyścigów momenty.

Łódź będzie pierwszem miastem w Polsce, które pozna istotę wyścigów sześciodniowych i dlatego zapewne zwolennicy kolarstwa skwapliwie skorzystają z okazji i licznie odwiedzą sobotnie zawody, podczas których — ponieważ odbędą się w godzinach wieczorowych — plac sportowy w Helenowie będzie specjalnie oświetlony.

Kierownictwo urządzającego stowarzyszenia zapewniło widzom dogodną komunikację tramwajową, jak również możność posilenia się na miejscu.

Rynek pieniężny.

Giełda warszawska.

Gotówka.

Dolary Stan. Ziedn. 7620 — 7580
Marki niem. 5.40—5.37.50

Czeki i wpłaty.

Belgja 562.50
Berlin 5.45—5.32.50
Gdańsk 5.45—5.32.50
Budapeszt 315.
Holandja 3030
Londyn 34250.
Nowy Iork 7600.
Drobne dolary 7600—7560.
Paryż 592—595.
Praga 236.
Szwajcarja 1445.
Wiedeń 10.50

Listy zastawne.

Miljonówka 1550—1530.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 225—220.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 marek 57.25.
5 proc. oblig. m. Warszawy 230.

Akcje.

Bank Kred. Warsz. 3800—3850.
Bank Zachodni 3250.
„Częstocice" 95500
Firley 925.
Lilpop 5425.
Węgiel 14700.
Modrzejewski 9300.
Rudzki 3800.
Cukier 97000.
Drzewo 1600.
Ostrowiec 11700.
Orthwein i Karasiński 1100
Zieliński 2350.
Starachowice 6625.
Pocisk 1012.
Zyrardów 157000.
Borkowski 1650.
Bracia Jabłkowscy 1600
Polska nafta 1875.
Zegluga 1850.

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Wczoraj na warszawskiej giełdzie nieurzędowej notowania były następujące:

Dolary 7700.
Mk. niem. 5.45.
Franki franc. 595.
Funty 34200.
Ruble złote 392.000.
Ruble srebrne 2100.
Bilon 1150.

Czarna giełda w Łodzi.

Wczorajsze notowania na nieurzędowej giełdzie m. Łodzi, zdradzały tendencję spokojną, utrzymaną przy obrotach małych.

Kursy kształtowały się następująco:

Dolary 7675—7580.
Funty 34200—34100.
Franki fr. 590.
Franki belg. 555..
Franki szwajc. 1425.
Marki 5.40—5.37.
Kor. austr. 0.13—0.10.50.
Kor. czesk. 240—238.
Liry 325.
Leje 42.
Miljonówka 1600—1550.
Wiedeń czeki 0.11—0.10.
Berlin czeki 5.30—5.17.

Życie gospodarcze państw bałtyckich.

—o—

Pożyczka finlandzka.

Rząd finlandzki zawarł umowę z grupą banków skandynawskich o udzielenie Finlandji pożyczki w sumie 200 miljonów marek fińskich. Pożyczka ma być użyta na budowę nowych kolei. Amortyzacja pożyczki nastąpi w ciągu lat 50.

Redukcja liczby urzędników w Estonji.

W dniu 1 stycznia 1923 roku nastąpi znaczna redukcja liczby urzędników państwowych w Estonji. Rząd zajęty jest obecnie opracowaniem środków, mogących dostarczyć zajęcia zwalnianym urzędnikom.

Łotewskie koleje żelazne.

Łotwa posiada 2.898,9 kilometrów kolei żelaznych. Z tego — 1,482,2 kilometrów kolei szerokotorowych, 450,8 kilometrów kolei normalnych, reszta przypada na koleje wąskotorowe państwowe i prywatne. Na sto kilometrów kw. powierzchni państwa łotewskiego przypada 4,4 kilometrów linji kolejowych (w Estonji — 2,3 kilometry, na Litwie — 3,5 kilometrów), Na tysiąc mieszkańców na Łotwie przypada 16,9 kilometrów kolei, podczas gdy w Estonji 10,3 kilometry, a na Litwie — 10,4 kilometry.

Parowozów na kolejach łotewskich jest 289; z nich 109 w remoncie. Liczba ta jest niewystarczająca dla eksploatacji linji. Wagonów osobowych — 312, z czego 30 proc. w remoncie. Wagonów towarowych — 5,397. Na jeden kilometr linji przypada w ten sposób 1,75 wagonów. Ruch towarowy na kolejach łotewskich wzrasta bardzo znacznie: tak w roku 1919 koleje łotewskie przewiozły 11,300 tonn ładunków, w roku 1920 — 143,200 tonn, a w roku 1921 175,100 tonn. Należy zauważyć, że z tej ostatniej liczby 130 tys. tonn przypada na tranzyt rosyjski (około 72 proc.).

Złota moneta na Łotwie.

Rząd łotewski już w najbliższych dniach zdecyduje kwestję bicia monety złotej. Rubel łotewski w danej chwili może być uważany za zupełnie stabilizowany, ponieważ zabezpieczenie złote wynosi 50 proc. całej emisji.

Stan rokowań polsko-niemieckich.

BERLIN, 21 września. (AW). Przewodniczący delegacji polskiej do rokowań polsko-niemieckich, pełnomocny minister Olszowski, oświadczył przedstawicielowi ajencji wschodniej, że w chwili obecnej obradują 5 komisje, a mianowicie: dla tranzytu Niemiec przez Polskę do Rosji i Ukrainy sowieckiej dla not Kriesa, dla zwrotu dokumentów, aktów, zabytków.

Każda z tych komisji odbyła dotychczas cały szereg posiedzeń, na których rozważano propozycje obu stron. Sprawy, będące przedmiotem komisji są na ogół natury tak skomplikowanej i wymagającej całego szeregu rozwiązań pojedyńczych zagadnień, że dotychczas żadna z komisji nie mogła spełnić w całości swego zadania.

W piątek 22 b. m. rozpocznie się najprawdopodobniej praca komisji prawniczej w sprawie obywatelstwa i opcji. Mimo, że do dziś dnia prace komisji nie doprowadziły do pozytywnych wyników, minister Olszowski jest przekonany, że dzięki dążeniu obu stron zainteresowanych, aby dojść jaknajszybciej do porozumienia, prace przeniosą się na konkretniejsze tory.

Ze świata przestępstw.

Fabrykant — uwodzicielem.

Dreszczem wstrętu i zgrozy przejmująca skarga wniesiona została w tych dniach do władz policyjnych w Monachjum.

Oto p. Sandek miała z pierwszego małżeństwa córeczkę, liczącą lat 13. Ponieważ środki jej utrzymania były coraz gorsze, córka jej wyraziła gotowość przyjścia z pomocą matce.

W jednem z pism wyczytała następujące ogłoszenie:

Korzystne zajęcia znajdą dziewczęta przy ul. Kramergasse w fabryce pieczątek.

Matka poszła z dziewczęciem do kantoru fabryki. Przyjął obie właściciel o dwóch garbach, kulawy z rudym zarostem, odrażająco wstrętny. — Dziewczyna otrzymała zajęcie.

W niespełna miesiąc matka zaczęła dostrzegać w dziewczęciu rażące zmiany. Przedtem rumiana i czerstwa, stawała się blada i chuda. Na prośby matki, która chciała się dowiedzieć o przyczynach tej zmiany, dziewczę nie dawało żadnej odpowiedzi. Po czterech miesiącach wydobyła z niej wreszcie przerażające wyznanie.

Dziewczę wyjawiło, że na drugi dzień po wstąpieniu do fabryki właściciel kazał jej pozostać na robotę „pofajerantową". Gdy wszystkie dziewczęta opuściły pracę, garbaty potwór wezwał ją do przyległego pokoju, gdzie dopuścił się na niej zniewolenia. Gdy zaczęła płakać i grozić, że „powie wszystko mamie", zwyrodniały człowiek oświadczył jej, że jeżeli komukolwiek o tem powie, zarżnie ją, jak gęś.

Groźba odniosła skutek. Nietylko dziewczyna milczała o tem, co się z nią stało, ale i jej koleżanki. Albowiem nie stanowiła ona wyjątku. Fabrykant dopuścił się swego czynu na wszystkich bez wyjątku siedmiudziesięciu dziewczętach. Jedna z nich stała się matką, wobec czego fabrykant ją wyposażył i wydał zamąż.

Straszne te zeznania dziewczęcia matka powtórzyła wobec policji. Ale o dziwo! W chwili gdy agenci wkroczyli do jego mieszkania fabrykanta nie zastali. Uciekł automobilem w niewiadomym kierunku. Wszyscy podejrzewają, że policja sama zawiadomiła zbrodniarza o grożącem niebezpieczeństwie...

Loterja.

—o—

Tabela wygranych.

Wczoraj w **12**-ym dniu ciągnienia piątej klasy państwowej loterji klasycznej główniejsze wygrane padły, jak następuje:

50,000 mk. nr. 93136.

Po 40,000 marek nr. 432 83850 51751.

Po 25,000 marek nr. 2803 46117 61550 66174 66716.

Po 15,000 marek nr. 2478 9740 9903 13567 18285 19521 24828 36538 46356 52334 52457 57978 74659 95691 95967 99157.

Plac Sportowy Helenów.



Stow. Sport. „UNION“.

W sobotę, dnia 23-go września r. b.

6-godzinne Wyścigi Kołowe

— na wzór —

amerykańskich wyścigów sześciodniowych

z udziałem jeźdźców, którzy startowali na międzynarodowych wyścigach sześciodniowych.

Początek o godzinie 5-ej po południu. — Koniec o północy.

Boisko będzie rzęsiście oświetlone.

Komunikacja tramwajowa zapewniona.

W niedzielę, dnia 24-go września r. b.

o godz. 3 po południu

WIELKIE MIĘDZYNARODOWE WYŚCIGI

Sprinterowskie i dystansowe

za dużymi motorami.

Szczegóły w programach.—Przedsprzedaż biletów: codziennie do godz. 7 wiecz. w firmie „Meteor“ — Przejazd 16, a od godz. 7 wiecz, oraz w niedzielę przed południem do godz. 1-ej w lokalu S. S. „Union“, Przejazd 5. 13120—1

WSZĘDZIE DO NABYCIA

Emancypowany świat używa zawsze mydło toaletowego.

DOSTAŁA PROSZEK PERŁOWY

który nadaje czystą różową płeć i zgrabne delikatne ręce przy codziennem używaniu.

Jeneralne przedstawicielstwo i skład wysyłkowy na Polskę

Wilhelm Seifert

Lwów: Zyblikiewicza 9.



857—3

BERSON—KAUCZUK

Skład fabryczny: **Łódź, Dzielna № 14,** róg Wschodniej.

MAGAZYN MEBLI IGNACY LINKE

W POZNANIU

Piekary 22-23 Telefon 25-44

poleca

po najniższych cenach w wielkim wyborze

jadalnie, sypialnie, pokoje męskie, kuchnie kompletne, meble wyściełane.

Pracownia Cholewek

SZ. KALMOWICZ

Łódź, Cegielniana 25

wykonywa wszelkie obstalunki z najlepszych skór.

Wykonanie szybkie.

Ogłoszenia drobne.

Nauka i wychowanie.

(Za wyraz 30 mk.)

Angielskiego konwersacji udziela rutynowany nauczyciel. N.-Cegielniana № 12, m. 4, od 3-ej do 5-ej po poł. 102—2-n

A. Linguarum Schola“ Pierwszorzędne zakłady typu Berlitza. Angielski, francuski. Małe komplety. Program, warunki prosimy obejrzeć od 4—9. Piotrkowska 120. 981—20-n

Nauczycielka szkoły powszechnej, mająca pierwszorzędne kwalifikacje przyjmie 2 godz. w intelig. domu izraelickim. Oferty sub. „Pedagogiczka“. 122—1 n

Potrzebny przynajmniej 6-cio klasista (żyd.) do dwuch chłopczyków na wyjazd. Zgłaszać się Sienkiewicza 4, II p., m. 5, między 7—8 wiecz. 042—3-n

Kupno i sprzedaż.

(Za wyraz 45 mk.)

A. Kredensy; garderobę, łóżka, szafy, otomany, lustro, krzesła, gabinet sprzedam. Sienkiewicza 59, m. 21, Kaliński. 007—2-k

A.A.A. Kupuję meble, dywany, garderobę, maszyny do szycia. Płacę najlepiej! — Wajnreich, Benedykta 19 023—15-k

Bryczka jesionowa i wolant używany do sprzedania. Ul. Wegnera № 6, (przy Rzgowskiej). 112—3-k

Modelarnia (po odlewni Szena) do sprzedania Piotrkowska 108, Ende. 110—3-k

Sprzedam kołnierz sobolowy z mufką. Zachodnia 17, front, II p. m. 5. Obejrzeć można od godz. 12—5 po poł. 111—1-k

Szal gronostajowy zupełnie nowy (90 skórek) zaraz do sprzedania. Łódź, ul. Pusta № 9, m. 6, od 11—2 i od 5—7. 107—2-k

Sprzedam kredens, stół, krzesło, otomanę, szafę, łóżka, garniturs. alonowy. Piotrkowska 189-9 787—6-k

Sprzedam palto damskie z mufką karakułową za 1 500.000 mk. Andrzeja 52, m. 14, od 10—6. Obejrzeć można codz. 089—2-k

Warsztaty stolarskie sprzedam tanio w stolarni. Napiórkowskiego № 7, Górny Rynek. 053—5-k

Posady i prace.

Poszukiwane.

(Za wyraz 30 mk.)

Inteligentna panna (freblanka) niemka, wład. jęz. polskim poszukuje na kilka godz. zajęcia. Wodny Rynek 11, II wejście, I piętro, m. 18. 127—3-pp

Poszukuję szycia w domach prywatnych. Oferty do „Głosu“ pod „Szycie“. 919—1-pp

Rutynowana freblanka, wychowawczyni, izraelitka z gospodarstwem poszukuje posady. Oferty sub „Rutynowana № 12966“ 966—2-pp

Samodzielny sprzedawca branży obuwianej, oraz fachowiec — krojczy przy wydawaniu roboty szewckiej poszukuje posady, może być na wyjazd. Oferty pod „Fachowy“ do „Głosu“. 97-2-pp

Zaofiarowane.

(Za wyraz 40 mk.)

Potrzebne zdolne hafciarki do haftu białego. Modzelewska, ul. Główna 18|29. 050-3-pz

Potrzebny chłopiec znający intraligatorstwo. Wiadomość: Nawrot 41. A. Biegański. 139—3-pz

Interesy handlowe

(Za wyraz 45 mk.)

Pod Warszawą willa murowana: 9 pokoi, elektryczność, własny motor, kanalizacja, oficyna i zabudowania gospodarcze murowane, garaż, park sosnowy, (5 morgów), ogród owocowy (200 drzew), ogród warzywny zaraz do sprzedania. Wiadomość: Łódź ul. Pusta 9, m. 6. 108—2-h

Sklep spożywczy i mieszkanie do sprzedania. Wiadomość na miejscu: ul. Lipowa i 6-go Sierpnia — 36|41. 114—1-h

Z powodu choroby sprzedaję dom, zawierający salę z 14-a warsztatami ręcznemi. Wiadomość: ul. Gdańska № 4, u gospodarza, od godz. 4—7 pp. 068—3-h

Lokale i mieszkania.

(Za wyraz 40 mk.)

Poszukuję umeblowanego pokoju w śródmieściu. Oferty do „Głosu“ sub „S. S.“ 95—1-m

Urzędnik bankowy poszukuje elegancko umeblowanego pokoju. Oferty do „Głosu“. sub „60000“. 117—2-m

W śródmieściu do odstąpienia duży pokój wraz z utrzymaniem dla kilku osób. Oferty do admin. „Głosu Polskiego“ sub „Jotel“. 109—1-m

Doniesienia rozmaite.

(Za wyraz 40 mk.)

Akuszerka E. Kozakiewicz. Cegielniana 8, Masaże. 000-0

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań miejscowych i przyjezdnych. Piotrkowska № 132. 12739—10-d

Akuszerka M. Nowakowska powróciła. Dzielna 36. 994—10-d

Młody inteligentny mężczyzna, posiadający własny dobrze prosperujący interes, pragnie poznać pannę przystojną, inteligentną. Cel: małżeństwo; posag nie wymagany, dyskrecja zapewniona. Zgłoszenia do admin. „Głosu Pol.“ pod „Przeznaczenie“. 18-1-d

2000000 mk. poszukuję na hipotekę. — Procent, do umowy, miesięcznie. Oferty „Okazicielowi rubla 177724“ do „Głosu“. 106—2-d

Zaginął pies biały w żółte łaty. Odprowadzić za wynagrodzeniem na ul. Przejazd 52. 104—1-d

Zagubione dokumenty:

(Za wyraz 20 mk.)

Goldberg Zajdel zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 081—3-z

Gliksmanówna Alina zgubiła paszport zagraniczny, wyd. przez Komisarjat Rządu w Łodzi na wyjazd do Wiednia, opatrzony wizą konsulatu austryjackiego w Warszawie, 000—0-z

Jelenkiewicz Regina zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 060—3

Kacenelson Mojżesz zgubił dowód osobisty. wyd. w Łodzi. 077—3-z

Kowalski Jan zgub. kartę zwolnienia r 1901. 124—3-z

Krajewski Stanisław zgubił kartę zwolnienia rocz. 1896. 996—3-z

Lichtenstein Saul zgub. paszport niemiecki, oraz patent na im. Herszliha Lichtensteina. 128—3-z

Murusińska Aniela zgub. paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 059—3-z

Piątek Cecylja zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 043—3-z

Rundstein Juljan zgub. paszport okupacyjny, wyd. w Łodzi. 995—3-z

Wróblewski Bolesław zgub. kartę odroczenia rocz. 1899. 101-3-z

Zgorz Cecylja zgubiła paszport. 105—3-z

Sprawa matrymon.

Poszukuję pośrednika, posiadającego znajomości w domach inteligentnych. Oferty sub „Pośrednik“ do „Głosu“. 117—1

Do kompletu

frebiowskiego z początkowem nauczaniem przyjmuje dzieci od 3—8 lat. Wiadomość: ul. Pomorska 105, m. 4. 119—1

W drukarni „Głosu Polskiego“, Piotrkowska 86.

Redaktor i wydawca **Marceli Sacha.**